Nr 286 We Lwowie Piątek dnia 12 Grudnia 1884. Rok XXIII.

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

W MIEJSCU kwartalnie . . . 4 złr. 50 cnt.
miesięcznie . . . 1 złr. 50 cnt.

Z przesyłką pocztową:

Miesięcznie . . . . 2 złr.
Kwartalnie: W państwie austrjackiem . . 6 „ — „
Do Prus i Rzeszy niemieckiej, Francji, Belgii i Szwajcarji, Włoch, Turcji i księstw Nad Serbii . . . po 7 złr. 50 ct.

Numer pojedynczy kosztuje 10 ct.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We LWOWIE biuro administracji „Gazety Nar." ulica Kopernika l. 8. Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar." ajencja pana Adama, Rue Clément, 1 Paris. Otto Maas w Wiedniu, (Haasenstein et Vogler) nr. 10 Wallfischgasse, A. Oppelik, Stadt, Stubenbastei 2. M. Dukes, I. Riemergasse 1. Rudolf Mosse, Seilerstätte nr. 2, Henr. Schalek, I. Wollzeile 14 Maurycy Stern, Wollzeile 29. W Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler, i G. L. Daube et Comp.; w Warszawie Rajchman et Frendler Senatorska 22, W. Kaliński w Krakowie.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętego jednego wiersza drobnym drukiem. Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

LWÓW d 11. grudnia.

(Identyczne postępowanie Niemiec i Moskwy z Polakami i taż sama tego postępowania przyczyna. — *Nordd. Allg. Ztg.* ostrzega, że ostatnie mowy Bismarka są w wielu miejscach przekręcone. — Wyjaśnienia gubernatora wschodniej Rumelii na zapytanie Porty co do traktatu handlowego z Bułgarją i pensyj legionistów. — Z konferencji afrykańskiej. — Artykuł *Dniewn. Warsz.* — Zaburzenia studentów wiedeńskich. — Z przedlitawskiej Izby posłów; brak karności na prawicy; sprawa praktykantów sądowych. — Ponowny artykuł *Nemzetu* o mowie dr. Riegera.)

Zapatrywanie się i postępowanie rządu petersburgskiego i rządu berlińskiego we wszystkiem, co dotyczy Polaków, jest zupełnie identyczne.

Gabinet berliński uważa Polaków w Prusach Zachodnich i Wschodnich i na Szlązku jako obcą, lub napływową tam ludność, a Niemców tamtejszych jako ludność pierwotną. Pod rządami rzeczypospolitej Polskiej miała się część tych Niemców spolszczyć. Obecnie zadaniem rządu ma być odnarodowić, to jest zniemczyć tę ludność spolszczoną.

Tak samo rząd moskiewski twierdzi ciągle, że Litwa i Zabrane ziemie są krajami rdzennie (korenno) moskiewskiemi, które Rzeczpospolita spolszczyła; ba nawet Podlasie ma być rdzenno-moskiewskim krajem; zadaniem więc Moskwy ma być odnarodowić tę ludność, zrobić z niej Moskali, jakimi mieli być przed wiekami.

O prawdę dziejową ani w Berlinie ani w Petersburgu wcale się nie troszczą. Zapatrywania swe stawią jako aksjomata historyczne, które najęci pismacy mają stwierdzać, i podług tych bezpodstawnych aksjomatów traktują te ziemie, dążąc do zupełnego wytępienia w nich polskości.

Trudniej idzie z zastosowaniem tych aksjomatów fałszywych do Poznańskiego i Kongresówki. Co do tych wysuwają one zasadę, że rząd jest tam niemiecki, tu moskiewski, więc i język rządów musi być zaprowadzony wszędzie, w urzędzie i w szkole, zacząwszy od zwierzchności gminnej i szkoły wiejskiej aż do władzy naczelnej i uniwersytetu, a kto przeciwko temu przedstawienia czyni, ten jest wrogiem państwa, buntownikiem, zbrodniarzem stanu, gdyż bronić zasady i języka swego, to u rządu moskiewskiego i niemieckiego znaczy to samo, co dążyć do oderwania tych ziem od państwa, do odbudowania Polski. Zresztą każdy Polak czy to pod moskiewskim czy pod niemieckim rządem, który nie zaparł się swej narodowości i nie łączy się z moskiewską lub niemiecką, jest już *eo ipso* podejrzany o zdradę stanu; trzeba go więc zgnieść, zniszczyć — gdyż w razie jakiegoś konfliktu zewnętrznego mógłby się stać niebezpiecznym.

Oto jest treść polityki niemieckiej i moskiewskiej. Ani jednej chwili nie powinni się więc Polacy łudzić, iż jakiś *modus vivendi* jest możliwy do przeprowadzenia czy to pod rządem niemieckim czy moskiewskim.

Podnieść mógłby kto, że takie zasady w postępowaniu z Polakami Berlina i Petersburga powstały z mylnego o nich wyobrażenia w sferach dotyczących, że trzeba więc starać się te mylne wyobrażenia usunąć. Daremne byłyby te trudy. Wszak tak Moskale jak i Niemcy mają przed oczyma namacalny, w oczy bijący dowód, że Polacy tam, gdzie z nimi postępują sprawiedliwie, są lojalnymi poddanymi i obywatelami, że dbają o całość i dobro państwa, do którego ich wcielono, że sama korona i rząd opiera się na nich, i Polaków powołuje do sterowania państwem. Wiedzą o tem w Petersburgu i w Berlinie bardzo dobrze, i niezawodnie przekonani są, iż taksamo Polacy jak w Austrji zachowywaliby się i pod moskiewskim i niemieckim rządem, gdyby z nimi taksamo jak w Austrji postępowano.

Ale i w Berlinie i w Petersburgu mężowie u steru stojący innemi drogami prowadzą politykę zewnętrzną i wewnętrzną. Moskwa usiłuje z wszystkich podbitych ludów stworzyć jeden naród moskiewski, i jedną wiarę, prawosławie, narzucać im. A Niemcy tożsamo wszystkie nieniemieckie ludy chcą w jednolity naród niemiecki przeobrazić. Co zaś tym usiłowaniom stoi na przeszkodzie, to wszystko usunąć, zniszczyć, złamać pragną jakiemikolwiekbądź drogami i sposobami.

* * *

Nordd. Allg. Ztg. stara się wytłumaczyć ostatnie mowy kanclerza tem, że są w wielu miejscach poprzekręcane, i cytuje ustęp tyczący się Gladstona, jak go wydrukowała *Pall-Mall-Gazette*. Bismark miał powiedzieć: „Ministerjum złożone z konserwatystów, z niemiecko-wolnomyślnych i socjalistów przewyższyłoby w śmiałości nawet ministerstwo Gladstona" — tymczasem książę tak się wyraził: „Koalicyjne ministerjum, którego budowa musiałaby ministerstwo Gladstona, jak było przedtem, przynajmniej sztucznością daleko przewyższyć." Półurzędowy dziennik wszelkiemi siłami stara się udowodnić, że kanclerz nie miał wcale osoby Gladstona na myśli, ale poprostu krytykował system koalicyjnych ministerstw, które tem właśnie wolność swoją krępują i nie mogą swobodnie się obracać, że muszą unikać każdego gruntu, na którym koalicyjne składniki ministerstwa różnią się w swych pojęciach, i dlatego podobne koalicyjne ministerstwa wymagają nadzwyczajnej sztuki i zręczności budowy. Nie pierwszy to raz półurzędowe dzienniki prostują wyrazy żelaznego kanclerza, rozlegające się po świecie, ale rzadko kiedy udawało im się sprostowanie.

* * *

Pol. Corr. dowiaduje się z Filipopola, że Porta zażądała od Gawril baszy, gubernatora wschodniej Rumelii wyjaśnień co do traktatu handlowego z Bułgarją i pensji inwalidów ochotników z ostatniej wojny, noszących nazwę legionistów. Gubernator odpowiedział Porcie, że traktat wzmiankowany ma tylko na celu podniesienie handlu między obudwoma krajami, pensje zaś legionistów za jego poprzedników były zadekretowane i udzielane, i dzisiaj wstrzymanie ich wypłaty mogłoby ludzi, pozbawionych środków do życia, popchnąć na drogę przestępstw. Mówiono, że Porta zażądała również od gubernatora wschodniej Rumelii objaśnień, jak rzeczy stoją z koleją żelazną Filippol-Burgas — to się nie sprawdza, Gawril basza nie był o to pytany wcale.

* * *

Komisja konferencji afrykańskiej rozwiązała kwestję żeglugi z uwzględnieniem życzenia Anglii w ten sposób, że jakkolwiek uznaną jest w zasadzie wolność żeglugi na Nigrze, jednakże kontrola jej nie zostanie powierzoną międzynarodowej komisji, ale samej Anglii. Francja, która zdawała się, pomimo swego panowania na górnym Nigrze, skłaniać do kontroli międzynarodowej, korzysta teraz z opozycji Anglii, i bierze na siebie czuwanie nad wolnością żeglugi górnego Nigru. Telegram oficjalny powiada: Inne państwa, które pozyskają ziemie nad Nigrem, podobny obowiązek przyjmują na siebie na swoich terytorjach. Z tego wynika, że Anglia w nabyciu terytorjów innym mocarstwom, a więc i Niemcom żadnych nie będzie stawiała przeszkód; dążność niemiecka zajęcia średniego Nigru, a szczególniej zachodniego dopływu jego, rzeki Benue, nie znajdzie oporu."

* * *

Dniewnik Warszawski z okazji obchodu jubileuszowego św. Metodego, ni ztąd ni zowąd rozpisał się o kwestji wschodniej. Do dziennika tego przywiązują większą wagę, niż w istocie na to zasługuje, w każdym jednak razie jest on wyrazem zapatrywań partji dość silnej i mającej mir w sferach rządowych. Oto wywody *Dniewnika Warszawskiego*:

„Literatura niemiecka, a po niej dyplomacja pruska oddawna rozgłosiły, że Ren to rzeka niemiecka i tak przyzwyczaiły Europę wierzyć w to, że nikt nie zaoponował, gdy miecz niemiecki Ren prawdziwie niemiecką rzeką uczynił. Taksamo austrjaccy publicyści i mężowie stanu mają wszelkie prawo rościć sobie pretensje do zachodniej części półwyspu Bałkańskiego i oddawna przyzwyczajają Europę, aby te roszczenia uważała za naturalne. My zaś tylko odważamy się szeptać, że koniecznie nam potrzeba cieśnin (Dardanelów) jako klucza do morza Czarnego, aby wzmocnić tam nasze posiadłości, i abyśmy nie potrzebowali budować twierdz na tem wybrzeżu i utrzymywać floty wojennej. Co jest za przyczyna tego milczenia z naszej strony?

„Może obawa, aby nie zdradzić tajemnicy, która rzekomo może być potrzebną do osiągnięcia celu? Stare to bałamuctwo, rezultat rutyny talleyrandowskiej dyplomacji. Nietylko niema w Europie żadnego męża stanu, ale nawet średniego publicysty, któryby nie pojął, że dla nas owa cieśnina jest konieczniejszą, niż dla Niemiec Alzacja i Lotarynggia, i że możemy mieć do niej bardziej naturalne prawo niż Austrja do Saleniki."

Zdaje się, że to dosyć szczerze i otwarcie.

* * *

Czytamy w *Fremdenblacie*: W ostatnich dniach miała publiczność sposobność zajmowania się kilkakrotnie słuchaczami wiedeńskiego uniwersytetu. W niedzielę wszczęli studenci bójkę w Pressbaumie, zaś 8. b. m. odegrała się w gmachu uniwersyteckim scena tak skandaliczna, jaka jeszcze uniwersytetu wiedeńskiego dotąd nie splamiła.

W sali wykładów farmakologicznych prof. Vogla, położonej w parterze, odbywało się o pół do szóstej wieczór zgromadzenie medycznego „stowarzyszenia wspierającego". Stowarzyszenie to obiera swych funkcjonarjuszów w ten sposób, iż każdy rok fakultetu medycznego rozporządza dwoma mandatami. Dnia 8. b. m. wieczór miał drugi rok przystąpić do wyboru wydziału a dla dokonania aktu wyborczego zgromadziło się 141 słuchaczów medycyny z drugiego roku. Już od roku walczą w stowarzyszeniu tem o czysto humanitarnym założeniu, dwa stronnictwa, które niejednokrotnie gwałtownie przeciw sobie występowały. Antisemityzm zagnieździł się w jednej części członków tego stowarzyszenia i z ich to strony wydano przed wyborami hasło: Nie wybierajcie żydów! Stronnictwo antisemickie czyli jak się samo nazywa „germańskie", przybyło na posiedzenie z wielkiemi pałkami i już przed zagajeniem przyszło do starć, które jakoś szczęśliwie załagodzono.

Przed salą wykładową zebrały się setki studentów. Rezultat głosowania ogłosił większość dwóch głosów na korzyść kandydatów nienależących do stronnictwa antisemickiego, słuch. med. Gustawa Wolfa i Szymona Dallbergera. Rezultat został przez mniejszość głośnemi *pereat* powitany a zewsząd odzywały się okrzyki: Precz z żydami! Studenci żydowscy zaczęli opróżniać salę; na pozostałych rzucili się „germani" z kijami, wyparli ich z sali na kurytarz, i tu dopiero rozpoczęła się bójka na dobre; niektórzy powyciągali rewolwery i walczono przytem po staremu.

Wołano na policjanta, stojącego opodal uniwersytetu, ten jednak powołał się na instrukcję, zabraniającą mu wstępu do gmachu uniwersyteckiego; następnie udała się deputacja studentów do prezydenta policji Krtczki a druga do rektora Zschokkego, aby ich zawiadomić o krwawych ekscesach. Tymczasem bójka trwała dalej; dwóch studentów padło zalanych krwią; pierwszej pomocy udzielił im docent uniwersytetu dr. Grünfeld. — Po walce, trwającej kilkanaście minut, rozeszli się wreszcie studenci wśród głośnych okrzyków. Wieść o tem zaburzeniu rozeszła się szybko po mieście a tłumy ludzi obległy gmach uniwersytecki.

* * *

Z posiedzenia przedl. Izby posłów z d. 9. bm. podaje *Politik* następujący szkic telegraficzny:

„Pomimo że lewica próbowała w sobotę zaskoczyć prawicę; pomimo iż wiadomo było, że ichmość lewiczaki noszą się w myśli z nowemi niespodziankami, i wszystkie swoje wojsko telegrafami powołali; pomimo iż wiadomo było, że na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia stało trzecie czytanie ustawy o ordynacji Lobkowiczów, brakło przecie w dzisiejszem posiedzeniu 26 posłów prawicy. Gdyby nie był cały klub Coroniniego za prowizorjum a po części i za ordynacją głosował, ba, gdyby się od głosowania nad nią kilku z arystokracji niemieckiej było uchyliło: to rząd i prawica byłyby znowu dwie dotkliwe klęski poniosły.

„Tak dalej iść nie może. Nie chcemy się kłócić z tymi posłami czeskimi, którzy się przed głosowaniem nad ordynacją Lobkowiców wydalili; ani też pytać, czyby ścierpiała lewica takie rozluzowanie karności w razie, gdyby n. p. o spełnienie życzenia ks. Karlosa Auersperga chodziło. Ale cóż powiedzieć, jeżeli nie było nawet takich posłów, którzy stale w Wiedniu zamieszkują? Z czeskiego klubu nie przybyło 11 posłów do głosowania, ale Polaków jeszcze więcej nie przybyło.

„Tak więc ta biedna ustawa zaledwo większością czterech głosów przeszła. Długo wydawało się nawet, że lewica zwycięży, dopiero litera *Z* przeważyła szalę na stronę prawicy. Spodziewamy się, że nasze wyrazy nie chybią celu, i że nie będzie potrzeba zaprowadzać wypłacania posłom dyet według ich obecności na posiedzeniach. Lewica jest rozochocona takiem postępowaniem prawicy, a gdy we wielu wypadkach na głosy arystokracji niemieckiej liczyć może, więc łatwo mogą zajść arcyniemiłe niespodzianki, jeżeli ichmość członkowie prawicy obowiązku swego pilnować nie zechcą."

Z rozpraw posiedzenia najciekawszą była rozprawa nad przyjętym przez komisję §. 4. rządowego projektu o trwaniu i wliczaniu praktyki sądowej i o dyscyplinarnem postępowaniu z praktykantami jurystami, który brzmi:

„Praktykantów jurystów, którzy ślubowane obowiązki zaniedbują albo naruszają, należy stosownemi upomnieniami wzywać do spełniania obowiązku. — Jeżeli upomnienia pozostają bez skutku albo ciężkie naruszenie obowiązku zachodzi, może prezydent wyższego sądu krajowego zarządzić dymisję praktykanta jurysty, zarówno czy sądowi czy prokuratorji przydzielonego. — Przeciw dymisji można w przeciągu ośmiu dni wnieść zażalenie do ministra sprawiedliwości. — Dymisja ma ten skutek, że przed upływem sześciu miesięcy nanowo do praktyki przypuścić nie można."

Dwóch centralistów wystąpiło przeciw oddawaniu prezesowi sądu wyższego takiej władzy, i wnosili, aby w drugim ustępie dodać: „po wysłuchaniu stałej komisji sądu wyższego, ustanowionej dla spraw personalnych i dyscyplinarnych." Komisarz rządowy odparł, że ci praktykanci nie są urzędnikami, więc nie można ich stawiać na równi z urzędnikami konceptowymi i sługami przez oddawanie pod sąd komisji personalno-dyscyplinarnej. Sprawozdawca Wanderlik oświadczył, że bez dymisji nie byłoby kary na praktykantów, i chodzi zresztą jedynie o wypadki ciężkiego naruszenia obowiązków, — i ostatecznie paragraf ten w myśl rządu i komisji 115 głosami przeciw 98 przyjęty.

* * *

Młodoczeskie *Narodni Listy* wystąpiły były przeciw znanej mowie Riegera o stosunku Czechów do Węgier, nie pomijając nawet zaznaczyć, że Czesi nigdy nie porzucą Słowaków i t. p. Pomimo że przewódzca młodoczechów dr. Grégr oświadczył w Kole posłów czeskich, że w dzienniku pisze się na mowę dr. Riegera, powstała jedyny bezpośredni organ Tiszy, *Nemzet* jeszcze raz do tej mowy, i przeciw wywodom czeskich *Narodnich Listów*, podaje cały wywód dr. Riegera, że nie przeciw niemu, lecz przeciw Węgrom jakoby wyrozumieć, czy stanowisko, jakie zajął w nim Rieger, ten „Deak czeski", jest tylko taktyką, czy stanowiskiem zasadniczem, i żąda nowszych wyjaśnień, „bez których nie da się sprowadzić dobrej komitywy między Czechami a Węgrami, i utrwalić stanowisko Czechów na podstawie dualizmu i w onego obrębie."

Korespondencje „Gaz. Nar."

Warszawa d. 8. grudnia.

(*M*) Mam dziś do zanotowania kilka faktów dowodzących, że zapędy rusyfikacyjne u nas ani na chwilę nie ustają, że mimo swej niekonsekwencji w ogólnych postanowieniach, rząd moskiewski w tych zachciankach jest stale konsekwentnym.

Jednym z takich faktów jest nowe rozporządzenie co do mianowania tak zwanych u nas rejentów czyli notarjuszów. Dotychczas rejenci nominowani byli przez władzę sądową wyłącznie tylko jako od niej zależni; obecnie nominacja ich ostatecznie ma zależeć od opinii gubernatora czyli po prostu od opinii żandarmów, wszelkie gubernatorskie opinie bowiem czerpane są z tego źródła wszech wiadomości. Rząd przeto kładzie i na tej instytucji już swą rękę i baczyć będzie pilnie, aby rejenci odznaczali się „błagonadiożnostią" aby czasem na stanowisku tem ważnem dzięki zaufaniu, jakiem notarjusze obdarza lud, nie stawał człowiek o pojęciach szczerych, narodowych, jednem słowem, o ile można, obojętny narodowi, nakoniec, choć w swoim zakresie nieszkodliwy.

Druga ciekawostka jest zaprojektowane 70 popów w charakterze apostołów oświaty. Jak w Moskwie tendencja rządu jest złożenie całej oświaty elementarnej w rękach duchowieństwa prawosławnego, tak obecnie i u nas zabrano się do wprowadzania tej myśli. Nasłany legion długowłosych i brodatych przedstawicieli oświaty ma położenie sobie objęcie szkółek elementarnych w miasteczkach z tej strony Wisły. Czy jednak będą owe szkółki świeżo otwierane, czy też ci reprezentanci Wschodu obejmą w swe posiadanie już istniejące a będące przytułkiem dziatwy polskiej ludności miasteczek — nie wiadomo.

Trudno uwierzyć bowiem, aby rządowi jak nasz, jęczącemu pod brzemieniem wiekuistych skarbowych kłopotów, zachciało się przyczyniać sobie nowy wydatek, niemogący opłacić się żadną miarą.

Szkółki takie prawosławne bowiem niepodobieństwem jest aby się mogły same przez się utrzymać; po miasteczkach naszych przecież brak jest w zupełności ludności prawosławnej, mogącej konkurować o pomieszczenie swoich dzieci w szkole elementarnej. Jedyny element prawosławny małych miasteczek stanowią urzędnicy, którzy nie będą przecież posyłali swych dzieci do szkółek elementarnych, ale kształcą je po gimnazjach; pozostają przeto tylko dzieci żołnierskie, a te stanowią kontyngent zbyt mały i zbyt ubogi na utrzymanie szkół elementarnych. Zanim przecież nasłany legion rozpocznie cywilizacyjną swą działalność, daje nam próbki poziomu własnej oświaty, w sposób wielce jaskrawie zarysowujący tych przewodników oświecenia ludu w Moskwie. Oto próbka: jeden z tych panów przybył do Włocławka, gdzie przez dzień cały dawał dowody, że jeśli nie rozum to głowę ma przynajmniej tęgą. Jednakże po wytrwale prowadzonych libacjach i głowa odmówiła posłuszeństwa a wreszcie pionier prawosławia był w rynsztoku, gdzie składał wyznanie szczere swej politycznej wiary. „Po co mnie tu przysłano, — głosił — ja sam nie wiem, ale to mi zresztą wszystko jedno, byle dali tylko dużo pieniędzy i w i ń c a" (tak grzecznie nazywają w Moskwie wódkę). W tym stanie niepoczytalności wsadzili go do wagonu kolei dwaj anioły stróże w żandarmskich mundurach i odstawili do Grodziska. Nieprawdaż że to wyborna próbka jakości całego tego zastępu.

W tych dniach ma się udać do prezydenta deputacja szewców z prośbą, ażeby pozwolił otworzyć jakąś czasową szkołę dla tych terminatorów, których nowe apuchtinowskie rozporządzenie zaskoczyło już na wyzwolinach, od których przeto niepodobieństwem jest żądać trzechletniej nauki w moskiewskim, obcym im całkiem języku, którąby termin ich wyzwolin tak daleko odwlec musiała. Korporacja szewców naszych przeto prosić zamierza o uwzględnienie tego położenia ubogich terminatorów, nie mogących fantazjom p. Apuchtina oddawać trzech lat życia, i ma nadzieję w sprawiedliwości prezydenta, że zechce w sprawę tę wejrzeć i złagodzić dla nich nowe drakońskie prawo kuratora.

Zdaje się, że niedługo roboty kanalizacyjne dla naszego miasta w zupełności zatwierdzone zostaną w Petersburgu na 20 milionów rubli pożyczki. Pierwiastkowym planem było częściowe zatwierdzanie tych robót i częściowe wykonywanie ich z bieżących funduszów miejskich, pan prezydent Warszawy, jen. Starynkiewicz, przecież zapalił się tak do tego planu, że wyjednał pozwolenie wypuszczenia pożyczki na cel wykonania w całości robót tych od razu. Co wszakże ciekawem jest w tej sprawie, to to, że owa pożyczka 20-milionowa wydatkowaną być ma bez kontroli miejskiej. I zaprawdę War-

Niewczesne artykuły.

W *Kurjerze Lwowskim* z zeszłej soboty nr. 339. napotykamy dwa artykuły, niemające w rdzeni swojej nic wspólnego z polityką, których jednak właśnie ze stanowiska pisma politycznego, i to polskiego, przeoczyć nam nie wypada.

W pierwszym artykule pod nap. „Przyrodnik" krytykuje p. *L.* „odczyt ks. Zellera przeciw teorji Darwina a raczej przeciw ostatniej jej konsekwencji, tj. przeciw teorji pochodzenia człowieka od niższych zwierząt." Wolno było ks. Zellerowi krytykować Darwina, to wolno też panu L. krytykować ks. Zellera — w sposób, jaki obu wskazuje zasób ich wiedzy i wychowanie towarzyskie. Co więcej — jeżeli prawda, iż ks. Zeller wydrwiwał Darwina (nie byliśmy na tym odczycie), to zasługuje na skarcenie jak najdosadniejsze. Męża z takiem poświęceniem, z tak głębokiem a szczerem przekonaniem, który w formie tak prostej, jasnej a tak rzetelnej podawał wyniki badań swoich, może kościół — katolicki, protestancki, mahometański czy buddystowski, mniejsza o to — wykląć jako kacerza, heretyka, ale wydrwiwać go nie wolno choćby najzapaleńszemu zelocie. I nigdy też wydrwiwanie w podobnych razach skutku nie odniosło zamierzonego — owszem budzi ono zawsze nieufność do szydercy i twierdzeń jego, choćby nawet najbardziej uzasadnionych.

W rozbiór argumentów, któremi uderza p. L. na ks. Zellera, wdawać się nie myślimy gdyż za rzecz wielce niestosowną uważamy prowadzenie polemik ściśle naukowych w pismach codziennych, politycznych. Kto bowiem poważa naukę, ten sporów jej nie będzie wytaczał przed takie forum niekompetentne, jakiem są w nieskończenie przeważnej części czytelnicy tych pism. Nie utrzymujemy przeto, iżby należało światło nauki, jako może niebezpieczne dla kogoś lub dla czyjegoś interesu, chować pod korzec, — i owszem, ale tu zupełnie wystarczy i jedynie na miejscu, bo skutecznem, jest treściwie, sumiennie podawać wiadomości o postępach i walkach nauki, i wskazać źródła, z których pragnący zaczerpnąć może szczegółów dokładnych.

Wypomnieć zaś winniśmy panu L., że naukowo zbijając wywody ks. Zellera, n i e czyni tego w istocie naukowo, gdyż nie wiemy, czy w samej rzeczy ostateczną konsekwencją teorji samego Darwina jest pochodzenie człowieka od niższych zwierząt. Luki, jaką tu właśnie pozostawił Darwin, nie wypełnili też żadnym dowodem ci, co jego teorję do skrajności naciągają, a którym widocznie chodzi nie o samą tylko prawdę naukową, ale o atak na biblię. Nie pojmujemy też, na jakiej podstawie mógł p. L. jako mąż nauki ścisłej twierdzić, że „walka przeciw teorji, przez cały świat uczony już przyjętej, jest bądź cobądź bezowocną." Teorja, choć by narazie przez cały świat uczony przyjęta, może się z czasem okazać mylną, a więc i zostać kiedyś obaloną. Tej prawdy jeżeli co jest nieustannym dowodem, to właśnie teorje na polu przyrodnictwa. Te wszystkie dotychczas teorie, swego czasu przez cały świat uczony przyjmowane, były zawsze tylko stopniem nowym do prawdy, ale nie samą już prawdą, której kresów — tak przynajmniej twierdzi Dubois-Reymond — człowiek nigdy nie pozna. Więc też rząd pruski, niezawodnie dbały o naukę, w zeszłym roku zabronił podawać teoryj Darwina w szkołach średnich, gdyż są to dopiero hypotezy, i niemiecki świat uczony, tak przecie drażliwy, przeciw zakazowi temu nie wystąpił. Ten niemiecki świat uczony tak owszem już przenicował teorje Darwina, że mało co z nich się ostało, prócz tej niezmiernej, wiekopomnej zasługi, że Darwin nowe drogi badania odsłonił.

Wszelako głównie nam nie chodzi o borbę pana L. z ks. Zellerem. Natomiast za złe, i bardzo za złe musimy brać panu L. — końcową jego apostrofę, a przedewszystkiem, że ją umieścił w codziennem piśmie politycznem, a więc, jak już wskazaliśmy, wytoczył przed forum wcale nie kompetentne. A chodzi tu o rzecz nie małej wagi, bo o rzecz wiary religijnej. Pan L. pisze, iż „nie pojmuje, dla czego ks. Zeller w teorji descendencji widzi ubliżenie wielkości Stwórcy i godności człowieka", i tak woła dalej:

„Czy Bóg Darwina, stwarzający kroplę protoplazmy, z której rozwinął się świat cały najdoskonalszych tworów organicznych, czy Bóg, który wszechmocą swą wlać potrafił w bezdenną materję, czy ta siła wieczna, nieugięta a potężna, ów Prawodawca istnienia, na krok od praw swych nie odstępujący, nie byłby tysiąc razy mędrszym i potężniejszym od owego Boga antropomorficznego, który jakby dla dziecinnej igraszki, w każdym geologicznym okresie stwarza nowy świat organiczny, żeby znów dla ślepej zachcianki pogrzebać go w łonie ziemi?

„Tak samo, zdaje się nam, ma się rzecz z owem mniemanem ubliżeniem godności człowieka przez teorję Darwina. Ów utwór gliny, ów Adam, który mimo ducha bożego, mimo, iż do gotowego został wprowadzon raju, nie znał walk i trudów; bez własnej zasługi, bez pracy stał się panem ziemi, a mimo to upadł i stał się nędznym grzesznikiem, jest zaiste tworem godnym litości tylko! Ileż potężniej, ileż szczytniej przedstawia się nam ów król stworzenia Darwinowski, który kiedyś będąc zwierzęciem, zdołał mocą rozwoju tkwiącej w nim iskry boskiego geniuszu, wśród krwawej walki o byt z tysiąc razy silniejszymi nieprzyjaciółmi podbić świat cały i ze zwierzęcia stał się człowiekiem!"

To przecie skrajna już złośliwość czy zaciekłość, nie pojmować, dlaczego tak a nie inaczej ks. Zeller ocenia teorję descendencyjną, skoro się wie, że ks. Zeller jest księdzem, mniejsza już o to katolickim czy jakim innym. Wątpimy zresztą, czy ks. Zeller tak właśnie oceniał teorję descendencyjną samego Darwina; chcemy mniemać, iż potępiał to, co z niej wysnuwają skrajni wykładacze tej teorji. Pan L. posunął się jednak dalej, poza wszelkie kresy praw męża nauki. Skoro teorja Darwina jest tylko hypotezą, to zkąd sobie p. L. urobił z niej Boga Darwina, i z całą zaciekłością uderza nim na główne zasady wiary chrześciańskiej, które p. L przynajmniej jako hypotezy szanować by powinien?

To co p. L. prawi z takiem uniesieniem, nie zdaje się wypływem przekonania przyrodnika, tylko nieprzebierającego w środkach antagonizmu do wiary chrześciańskiej, bo przecie owej „iskry boskiego geniuszu" nie miał jeszcze żaden dotąd badacz przyrody pod skalpelem ani pod mikroskopem, ani na ważkach lub pod miarą, ani też z nim eksperymentów nie robił. Albo p. L. wierzy w tę „iskrę boskiego geniuszu", i nie postępuje jako przyrodnik ścisły, — więc też nie ma prawa uderzać na Boga chrześciańskiego; albo w nią nie wierzy, więc nie lojalnie używa jej właśnie do ataku na tego Boga!

Czy to godziwie, stojąc w zupełności cywilizacją chrześciańską, miotać się w ten dorywczy sposób na jej źródło? Czy to loicznie, z punktu hypotezy uderzać na najgłębsze, choć nie zawsze w całej pełni samowiedne przekonania milionów? Czy to korzystnie, ludziom, jęczącym w nędzy i t. p., wyrywać ostatnią kotwicę otuchy? Czy to politycznie, aby inteligencja, zwłaszcza polska, zrywając z wiarą chrześciańską publicznie, zrywała temsamem najdzielniejszy, a poniekąd jedyny wątek łączności swej z ludem?

A wobec tego, jak pojmuje p. L., będąc przyrodnikiem, Boga? Wymyślił Boga Darwi-

szawa jest jedynem chyba w Europie miastem, które dając swe miliony, niema prawa wglądać w to, na co one i jak idą, ale winna tylko według iście moskiewskiej teorji, rezonującej się w znanem powszechnie przysłowiu, „słuchać, milczeć i dawać." Głosu nawet doradczego odmówiono jej w tej mierze.

Praga czeska d. 7. grudnia.

Wczoraj tutejsze „Królewsko-czeskie Towarzystwo nauk" obchodziło setną rocznicę swego założenia. Pierwotnie to Towarzystwo niemieckie. Z czasem Czesi zdołali sobie w niem zapewnić coraz więcej wpływu, Niemcy zaś wreszcie całkiem wystąpili z Towarzystwa. Jakkolwiek i dziś jeszcze wykłady na posiedzeniach Towarzystwa odbywają się w języku czeskim i niemieckim, jeden tylko dr. Gindely, profesor wszechnicy niemieckiej, ale Czech i najznakomitszy po Palackym dziejopisarz czeski, przedstawia w Towarzystwie naukowe koło „niemieckie".

Wczorajsze walne posiedzenie, na które snać otrzymały zaproszenie liczne zakłady i towarzystwa naukowe, gdy jeśli w dziennikach czeskich prawie nie zapowiadano go wcale, odbyło się przy udziale kół urzędowych, to jest profesorskich, kardynała-arcybiskupa, namiestnika, dyrektora policji itd., ale prawie bez udziału szerszej publiczności, i to w wielkiej sali ratusza. Najstarszy prezes Towarzystwa, były minister Ireczek, w dłuższej mowie na wpół czeskiej, na wpół niemieckiej, opowiedział stuletnie dzieje Towarzystwa.

Następnie burmistrz, dr. Czerny, wyrażając radość, że Towarzystwo po upływie pierwszego stulecia swej czynności może powołać się na tak ważne prace i sukcesa, wręczył prezesowi Towarzystwa nadesłany przez nieznajomego dobroczyńcę dar 20.000 złr. na fundusz jubileuszowy celem wsparcia nauki czeskiej.

Potem prof. Szafarzyk odczytał adresy gratulacyjne różnych zakładów i towarzystw naukowych, z których wymieniamy adresy węgierskiej akademii nauk, zakładu narodowego imienia Ossolińskich i Koła literackiego we Lwowie, Towarzystwa przyjaciół nauk w Poznaniu, profesora Nehringa z Wrocławia.

Po odczytaniu adresów zabrał głos delegat poznańskiego Towarzystwa przyjaciół nauk, ks. Zdzisław Czartoryski (w paradnym stroju narodowym). Książę w gorących słowach winszował towarzystwu i zapewniał Czechów, że nas żywo obchodzą ich prace i sukcesa. Przemowę księcia przyjęto hucznemi oklaskami.

Następnie sekretarz jeneralny prof. Korzystka odczytał gruntowne sprawozdanie z prac tego towarzystwa, prof. Gindeley zaś ciekawy wykład o rękopiśmiennictwie czeskiem w 16—18 wieku. Prof. Stroukal zakończył szereg wykładów ciekawą rozprawą o oświetleniu elektrycznem.

O godzinie 3. odbył się wspólny bankiet w hotelu pod Czarnym koniem. Zdrowia wnosili prezes Ireczek, ks. Zdzisław Czartoryski — profesorowie Szafarzyk i Krejczy.

Jeszcze i innego powodu dzień wczorajszy będzie pamiętnym w dziejach rozwoju narodowości czeskiej. Wczoraj bowiem w Bernie otwarto pierwszy stały teatr czeski. Na pierwszem przedstawieniu, na którem występowała w tragedji „Magelona" Kolara, heroina tutejszego teatru czeskiego pani Sklenarzowa-Mala, byli obecni namiestnik hr. Fryderyk Schoenborn z żoną, marszałek krajowy br. Keller, posłowie morawscy, dr. Rieger i liczna publiczność.

Młodoczeski organ *Narodni Listy* wystąpiły stanowczo przeciwko mowie dr. Riegera o stosunku Czechów do Madiarów. Tymczasem depesza *Politiki* z Wiednia donosi, że dr. Edward Gregr (brat właściciela *Narodnich Listów*) i kilku posłów młodoczeskich w Radzie państwa wyrazili p. Riegerowi zupełną zgodę na jego wywody. Ztąd wynikają się sprzeczki pomiędzy staroczeskiemi organami a młodoczeskiemi. Rzecz ma się tak, że wprawdzie w Czechach istnieje niezawodnie, i to nietylko w kołach młodoczeskich, jeszcze pewne głęboko zakorzenione antypatje przeciwko Madiarom, że jednak z tem żaden z posłów czeskich publicznie nie chciałby wystąpić przeciwko Riegerowi.

Polacy temu winni!

(Kartka z dziejów uniwersyteckich w Moskwie.)

Po ostatnich paroksyzmach wpośród młodzieży akademickiej i osłupieniu ztąd prasy, nastąpiła wreszcie faza refleksji, która się wyraziła w dwu charakterystycznych dla naszego stulecia, chociaż nie zupełnie, jak na nasze stosunki, przeważających kierunkach: *Rus* w swojej analizie zajął ścisły niespodziany piękny dowód wyrozumiałości psychologicznej, sprawiedliwej na zrozumienia natury młodzieży, zaś *Pet. Wied*, chociaż się wstecz, usiłuje po nitce wypadków historycznych dojść do źródła, z którego płyną te nienaturalne objawy; chociaż, na przykład, zaś gazeta posługuje się metodą niewłaściwą, geometryczną, dedukcyjną, i podczas, gdy historyk naprzód powinien analizować zjawisko współczesne i następnie szukać w przeszłości faktycznych precedensów dla każdego ze składowych pierwiastków jego, by zakończyć wszystko syntezą, — gazeta rozpoczyna od twierdzenia, zaczerpniętego ze swego katechizmu programowego, by następnie jeh wysnuć pojedyńcze wypadki. Twierdzenie *ad demonstrandum* na czele wystawione, brzmi:

„Często powtarzające się smutne objawy wpośród akademickiej młodzieży naszej, i których dotychczas jeszcze walczy władza, widocznie początek swój z bardzo daleka. Dla należytego zrozumienia ich rodowodu, należy się zwrócić ku końcowi 50 i początkowi 60 lat, ku epoce, w której nasz obóz pseudo liberalny upatruje złoty wiek swoich początkowań. Niezaprzeczenie, epoka ta ma olbrzymią doniosłość dziejową. Po wojnie, która zburzyła system państwowy, [illegible] zaszła wielka reforma wyzwolenia."

Odnowiona Moskwa ujrzała się naraz, zdaniem organu p. Awsiejenki, wobec dylematu *to be or not to be*, rozstrzygnienie którego zależało od pytania, czy znajdzie się w samym ustroju państwowym dostateczny zasób sił zaradczych przeciw nagromadzonym i, wskutek wyzwolenia, z większą mocą występującym procesom chorobliwym?

„Ujawniły się dwie choroby zasadnicze, powiada. Jedna z nich głęboka i w skutek krótkowidztwa niedostrzegana — chwilą naszą, gdy zagrażała największem niebezpieczeństwem, nader poważnej natury, zawadzająca o wzgląd dziejów Moskwy — idea polska w państwie moskiewskiem. Druga — [illegible] niecetlwo polityczne inteligencji, a ztąd też sfer rządzących."

Myśl państwową gazeta przeciwstawia doktrynerstwu. Zasadą przewodnią, z której pierwsza wychodzi, jest przyznanie rzeczywistości, wytworzonej przez dzieje i oglądanie się na siły obecne, jako podstawę możebnego rozwoju. Doktrynerstwo zaś przeciwnie, odwraca się od rzeczywistości i [illegible] pragnie przetopić na modłę własnych urojeń. Burzy ono i rozstraja, nie rewolucja.

„Zepsucie się rzeczywistości, pełne niezadowolenia i graniczące z oburzeniem, prędzej wszystkiem dosięgło już podstaw państwowych, powołanych do odpowiedzialności za dopiero co minione krępujące objawy władzy. Zasada państwowa, skarb, wojsko, administracja, urzędnik, ranga, wszystko cokolwiek nacechowane piętnem [illegible]. Wzgląd narodowy musiał ustąpić miejsca [illegible]. Ujawniło się coś podobnego do [illegible], Któż więc, jeżeli nie Polacy? Takie podejrzenie [illegible] rząd państwa moskiewskiego [illegible] zupełnie [illegible] nad [illegible] sobie [illegible] do [illegible] polityczną, [illegible] interesu narodowego [illegible] Moskwy, [illegible] ideały liberalne, [illegible] przystosowanie prawdy ideałów [illegible]."

„Wypada zaznaczyć fakt uderzający, świadczący o nastroju niepatrjotycznym inteligencji naszej w epoce klęski sewastopolskiej. Podczas gdy na kresach południowych armia moskiewska [illegible] okazywała [illegible] chwilowego tryumfu polskiej idei w społeczeństwie moskiewskiem, nadewszystko charakteryzującego wiek złoty naszego pseudo liberalizmu i pociągającego za sobą obłędne następstwa."

Oto z kolei, w jaki sposób *Pet. Wied.* charakteryzuje nastrój sfer rządowych i społeczeństwa moskiewskiego podczas kampanji krymskiej.

„[illegible] Koszelewa, według jego słów własnych, uczucia nader przykre. [illegible] nie pisze on, jakoby przewodzili [illegible] w państwie [illegible] polskiej [illegible] Kijowie [illegible] Karol [illegible] do [illegible]. Wyjaśnienie pojawienia [illegible] i Inkermanem, oblężeniem Sewastopola, [illegible] liberałów [illegible] rozjątrzonych [illegible] sprawami wewnętrznemi [illegible] Ci wołaliśmy „my", który według słów Koszelewa, oddychali pełną piersią i cieszyli się wobec sprzyjających wypadków [illegible]."

godne uwagi świadectwo, z obozu wrogiego słowianofilskiemu. Napotykamy je w życiorysie Granowskiego, wydanym w r. 1869 przez p. Stankiewicza. W kółku, do którego należał Granowski, na wojnę sprzymierzeńców z Moskwą zapatrywano się jako na wojnę cywilizacji z barbarzyństwem i większość łacno się godziła z porażką barbarzyństwa, lubo to barbarzyństwo było jej ojczyzną."

Taki stan rzeczy, zdaniem *Pet. Wied.* zgubnie musiał oddziałać na młodzież szkolną, zwłaszcza akademicką, wychowywaną niepatrjotycznie, w której nadto pokładano nadzieję, że powołaną jest wszelkie obłędne rojenia pseudoliberałów wcielić w życie społeczne. W tym sensie czytamy dalej:

„Grunt przygotowano przez zwolnienie dyscypliny w szkolnictwie. W 1857 roku zaszedł wypadek, stanowiący poniekąd erę w dziejach zaburzeń studenckich. W m. Moskwie zdarzyła się bójka studentów z policjantami w mieszkaniu jednego ze studentów. Nie uszło płazem policji, lecz mocno też ucierpieli dwaj studenci, przesłani do szpitala. Wypadek ten narobił wrzawy; opis trafił do *Kołokołu*, który naon czas odgrywał rolę instancji dla spraw liberalnych. Wszystko powstało w obronie studentów. Policjanci ulegli karze bardzo surowej. Porucznik rewirowy na mocy ukazu senatu, został oskarżony „o gwałt bezprawny przeciwko studentom (*sic*) i podniecanie do tego podwładnych sobie policjantów" i zdegradowano go na żołnierza; komisarz cyrkułowy został wydalony ze służby. Było oczywistem, że zaszła jakaś zmiana, i że honory należy oddawać już w innym kierunku. Zaczęły się niezliczone zajścia z policją. Urzędnicy policyjni natarczywie uskarżali się na uprzywilejowanie uniformu studenckiego. Traciła też grunt pod nogami uniwersytecka zwierzchność policyjna, wzywana dla uśmierzania zwad. U góry zaś wysadzano komitety, celem wyszukania środków, zdolnych usunąć wciąż wznawiające się swawole.

Niby za kotwicę zbawienia chwycono się skasowania uniformu i ogłoszenia studentów za obywateli. Szczęściem, krok ten wydawał się liberalnym samym studentom, dla których uniform był uciążliwym, gdyż nie cenili należycie jego stron dodatnich. Sytuacja policji nieco się polepszyła. Za to wszakże wzmogły się i rozkwitły pysznem kwieciem wewnętrzne awantury uniwersyteckie, zrazu słabe, lecz zwolna przybierające poważne kształty. W 1858 roku, w Charkowie kurator wydalił z uniwersytetu za bezprawie dwóch studentów-kozaków i wysłano ich w strony rodzinne. Niezwłocznie też 138 studentów składają prośbę o uwolnienie z uniwersytetu, jeżeli koledzy nie będą powróceni. Poczynają się pertraktacje, lecą doniesienia do Peterburga; zaniepokojony minister odkłada podróż do Moskwy. Kurator wysila się na krasomowstwo. Ostatecznie sprawa jakoś się załagadza. Zajścia ze zwierzchnością w Kazaniu rozpoczęły się 1857 roku wypadkiem o charakterze względnie niewinnym.

Oklaskiwano podczas lekcyj profesora literatury moskiewskiej, wbrew stanowczemu rozkazowi kuratora; oklaski nie ustały nawet wobec samej zwierzchności. Wielu wydalono. Jakże znaczny krok od tej awantury do wypadków, które się rozszalały w 1863 roku, gdy, wobec myśli przyłączenia się do głosu całej Moskwy przez wysłanie adresu, większość studentów, pod naciskiem agitatorów, protestowała przeciw takowemu wysłaniu, studenci zaś zaproszeni na bal szlachecki w dniu 17. kwietnia, nie ważyli się tam zjawić, z małemi wyjątkami! Swawola doszła do tego stopnia, że z powodu pewnej niesnaski pomiędzy profesorami, do sieni laboratorjum wtargnęła się ciżba „w dziwacznych strojach, w odzieży włościan, niektórzy w perukach", w celu zadośćuczynienia pięściami. W roku sześćdziesiątym, przy rozpatrywaniu sprawozdania ministra oświaty, w wyższej instytucji państwowej zwrócono uwagę na „ustawiczne zaburzenia" studenckie. Minister w swej odpowiedzi powoływał się na „duch czasu i powszechny ruch myśli." Zresztą sama zwierzchność nie była obcą „ruchowi myśli".

Zgromadzenia studenckie w uniwersytecie petersburgskim organizował sam kurator. Z początku studenci niechętnie na nie uczęszczali. W Kijowie z pozwolenia władzy urządzono sąd studentów, „w którym roztrząsano i przesądzano nietylko postępowanie kolegów, lecz uchwały nawet rządowe i zachowanie się profesorów." Wszystkie jednak zaczątki nieładu i niesnasek, uwarunkowane przez brak dyscypliny z jednej strony, niezaradność i krótkowidztwo z drugiej, nie zdołałyby wytworzyć nic podobnego, tych poważnych symptomatów, które wynikły z burzenia się młodzieży, gdyby w ten grunt zaorany nie byli rzucili nasion swoich siewcy, o których należy pomówić specjalnie."

(Dok. nast.)

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 11. grudnia.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi:

Do południa był dzień wczorajszy pogodny, w południe zaczął deszcz rosić i padał potem ze śniegiem do godziny 6., wieczorem i w nocy padały krupy i deszcz ze śniegiem przerwami, dziś zrana była mgła niewielka, potem stan nieba zmienny. Opad wynosił do godziny 8. wieczorem 2_{8} mm. Wiatr zmieniał swój kierunek między południowo-zachodem i północno-zachodem. Średnia temperatura dnia była $3,^{0}_{3}$, najwyższa $6,^{0}$, najniższa wczoraj wieczorem $0,^{0}_{6}$ C.

Przy wietrze o niepewnym kierunku i średniej temperaturze dnia około 0°, niebo zamglone, powietrze wilgotne, deszcz ze śniegiem, opad nieznaczny.

* **Repertoar teatralny.** Dzisiaj we czwartek 11. b. m.: „Rigoletto", opera w 4 ch aktach Verdiego. Drugi występ panny Billoni.

W piątek 12. b. m. po raz pierwszy: „Niezadowoleni", dramat w 5 aktach, napisał oryginalnie Konrad. — Dramat ten osnuty na stosunkach moskiewskich, jest najnowszym utworem utalentowanego autora komedji: „Postrzelony", która w przeszłym sezonie graną była z powodzeniem kilkakrotnie.

* **Teatr.** W sobotę odbędzie się popołudniu pierwszy wielki koncert słynnej orkiestry przybyłej w tym roku z Wiednia, pułku ks. Nassau nr. 15, pod kierunkiem kapelmistrza p. Schelbeireitera. — Ceny bardzo przystępne.

W poniedziałek wykonane będą w teatrze: Sonety Krymskie przez Tow. śpiew. „Lutnia" na dochód wdowy po ś. p. St. Moniuszce.

* **Koncert.** W niedzielę d. 14. bm. w sali Towarzystwa muzycznego (gmach teatralny), odbędzie się koncert Wandy (fortepian) i Jadwigi (skrzypce) Bulewskich. — Program: 1. Andante i Rondo 1. części VII. koncertu Beriota, skrzypce i fortepian. 2. Beethoven Sonata ré Maj. fortepian. 3. Ballade i Polonez koncertowy Vieuxtemps, skrzypce i fortepian, II. część. 4. a) Chopin Impromptu, b) Chopin Valse — fortepian. 5. Gounod, Bach Meditation, skrzypce i fortepian. 6. Wieniawski, Mazurek, skrzypce i fortepian. Początek o godz. 7½ wieczór. Bilety są do nabycia w księgarni Seyfartha i Czajkowskiego.

* **Bal kostjumowy.** Na przyszłoroczny karnawał zapowiada się szereg bardzo ożywionych zabaw i publicznych balów, wśród których pierwsze niewątpliwie miejsce zajmie bal kostjumowy tutejszego „Koła literacko-artystycznego" mający w malowniczym pochodzie przedstawić wesele Skrzetuskiego we Lwowie, na tle znakomitej powieści Sienkiewicza „Ogniem i mieczem". Bal ten ma odbyć się w środku karnawału, a powszechne zajęcie jakie obudził, wróży mu świetne powodzenie.

* **Bal techniczny.** Karnawał, zbliżający się już szybkim krokiem do... niewszystkich, uśmiechający się słodko do pięknych pań i panienek, noszących się od dawna z cudownie gawotowemi i menuetowemi marzeniami, pobudził najpierw słuchaczów naszej politechniki do... zapowiedzi czynu. Bal techniczny ma być podobno pierwszym wielkim balem publicznym. Zawiązał się już komitet balowy. Bal ma się odbyć dnia 24. stycznia.

* **Występ pani Modrzejewskiej w Krakowie:** *N. Reforma* pisze: „Przeciągłemi oklaskami witała wczoraj publiczność krakowska panią Modrzejewską po dwuletniem przeszło niewidzeniu. Artystka wybrała na pierwszy swój występ Adriannę Lecouvreur, a w roli tej, z którą się dla niej wiążą wspomnienia najświetniejszych tryumfów, rozwinęła znowu cały zasób swego bogatego talentu. I znowu jak przed laty, zachwycała się publiczność rzewną powiastką o gołąbkach, drżała z wzruszenia słuchając wspaniałego ustępu z Fedry i z zaparciem oddechu śledziła niezrównaną grę w scenie konania".

* **Nowe bilety powrotne** na kolei Karola Ludwika. Z dniem 1. stycznia 1885 r. przybywa do zaprowadzonych już od dłuższego czasu biletów powrotnych na liniach kolei Karola Ludwika, jeszcze dalsza serja takich biletów znacznie pomnożona, mianowicie zaś bilety powrotne: z Krakowa i Tarnowa do Jarosławia i Przemyśla, z Rzeszowa do Przemyśla, z Przemyśla do Mościsk, Sądowej-Wiszni i Gródka, ze Lwowa do Wieliczki i z powrotem.

Bilety powrotne wydawać się będzie także na linię Jarosławsko-Sokalską, a mianowicie ze Lwowa, Krakowa i Jarosławia do Rawy, Bełza, Krystynopola i Sokala.

Dotychczasowa ważność tych biletów 2—3 dni wynosząca, przedłużoną została według odległości na 2—5 dni. — Ceny biletów znacznie zniżone.

* **Ciąg dalszy.** Z nastaniem pory zimowej nie ma dnia prawie abyśmy nie byli zmuszeni notować faktów rabunku, dokonywanych w centrum miasta. Zuchwalstwo złoczyńców, wobec bezradności policji, dochodzi już do tego stopnia, że ubiegłej np. nocy, jacyś sprytni amatorowie cudzej własności, rozbili budkę z piernikami p. Zimmera na placu Halickim, znajdującą się najwyżej o 20 kroków od stanowiska policjantu, i zabrawszy z niej pierniki wartości kilkunastu reńskich i chustkę zimową, zdołali ujść bezkarnie.

Gdzie miał oczy i uszy stróż bezpieczeństwa, w czasie tego rabunku, trudno odgadnąć, bo może właśnie był ślepy i głuchy; nie zdziwimy się też wcale, gdy którego poranku doniosą nam o obrabowaniu samej policji przez „niewiadomych sprawców"; a tymczasem, wolno nam zakończyć dzisiejszą notatkę, zupełnie uzasadnionem: dalszy ciąg nastąpi. (*k*)

* **Przemyślny złodziej,** któremu się udało dnia 8. b. m., w łaźni pod l. 7 przy ulicy Szpitalnej, ukraść z szafy w garderobie p. Rachmilowi Ochs srebrny zegarek kryty, na 15 kamieni, wraz ze złotym łańcuszkiem, wartości 50 zł., oraz pugilaresik z kartą wolnej jazdy na przestrzeni kolei Czerniowieckiej, urządził sobie wczoraj wyprawę do łaźni przy ulicy Żółkiewskiej. Wysławszy nadzorcę garderoby po cygaro, skradł tam tymczasem panu Wiktorowi R. srebrny zegarek ankier, ze złotym łańcuszkiem, wartości 55 zł., wraz z kamizelką, od której nie zdołał w pośpiechu odpiąć zegarka, poczem się ulotnił, nim garderobiany powrócił z cygarem. Rzezimieszek ten, izraelita, ma lat około 26, jest wzrostu średniego, twarzy pociągłej z małą czarną krągłą brodą, był ubrany w krótkim surducie i w wysokich butach.

* **Z Izby sądowej.** Dziś przed sądem przysięgłych odbywa się rozprawa Iwana Bourdona, oskarżonego o zabójstwo, popełnione podczas sprzeczki i bójki w karczmie z Wasylem Hrubym na osobie tego ostatniego. Bourdon mając w ręku kosę użył jej w własnej obronie i pchnął swego przeciwnika tak nieszczęśliwie, że tenże wkrótce życia dokonał. Wyrok zapadnie popołudniu.

* **Z Koła literackiego.** Jutro t. j. w piątek o godz. 7 wieczorem, odbędzie się w lokalu „Koła literacko-artystycznego" zwykłe zebranie tygodniowe, z następującym programem: 1. „Z podróży po Kaukazie" inżyniera L. Syroczyńskiego; 2. Deklamacje pp. Wojdałowicza i Siemaszki, art. dram.; 3. Śpiew amatorów pod dyrekcją p. Wysockiego.

* **Towarzystwo tatrzańskie we Lwowie.** Komisja literacka, wybrana przez Zarząd oddziału Towarzystwa tatrzańskiego we Lwowie, dla wydania *Przewodnika do wschodnich Karpat*, odbędzie posiedzenie w piątek, dnia 12. grudnia b. r. o godz. 6. wieczorem w lokalu Towarzystwa pedagogicznego (ul. Pańska l. 9 w parterze). Przedmiotem obrad będzie: ułożenie instrukcji, program prac i rozdzielenie artykułów do oceny lub opracowania przez członków komisji literackiej.

* **Odznaczenie.** Na wystawie powszechnej w Turynie uzyskał w dziale przemysłu mechanicznego, sekcji parochodów, zaszczytne uznanie nasz rodak, przebywający w Rzymie Aleksander Dienheim-Szczawiński-Brochocki.

* **Ojcowizna.** *N. Płomień* donosi, że Komiłowce, Sadki, Popowce, Capowce, wsie wielkie, stanowiące własność bar. Jakóba Romaszkana, a niegdyś książąt Ponińskich, przechodzą na własność braci „mojżeszowego wyznania".

* **W Kołomyi** odbędzie się w dniu 14. b. m. koncert na cel dobroczynny, a mianowicie połowa dochodu przeznaczona na rzecz kółek rolniczych w kraju, druga zaś dla ubogich miasta Kołomyi. Będzie to koncert pp. Fr. Romaszkana pianisty i Emila Aichhorna skrzypka, K. Frotochwili wiolenczelisty, z uprzejmym współudziałem pani J. Perfeckiej. Obfity a wyborowy program powinien zachęcić obywatelstwo okoliczne do najliczniejszego zebrania się na ten koncert.

* **Uniewinnienie trójżeństwa.** Odeski sąd okręgowy, rozpatrywał w dniu 1. listopada ciekawą sprawę inżyniera Tadeusza Żebrowskiego. Służąc w pułku białoruskim, w czasie wojny ostatniej, Żebrowski myślał nad wynalezieniem sposobu ulżenia śmierci żołnierza. W tym celu wynalazł bombę, przy wybuchu której, według niego, człowiek umiera bez cierpień. Zachwycony tym wynalazkiem, odbywał liczne podróże, opowiadając o swych stosunkach z osobami wpływowemi; mówił o przedstawieniu tego wynalazku p. ministrowi wojny itd.; przybył wreszcie do Kiszyniewa, gdzie zachwycił niejaką Olimpję Meszczerską i zawarł z nią ślub legalne. Po kilku miesiącach Żebrowski pojechał do Odesy, poznał się z Anną Czajkiną i powtórnie się z nią ożenił, podarłszy przedtem swój dokument z napisem o pierwszem małżeństwie, i wystarawszy się o duplikat bez takiego napisu. Po upływie 7 miesięcy porzucił miejsce inżyniera w fabryce Ballain de Balc i wyjechał na Kaukaz, wyjawiwszy drugiej żonie, iż jest socjalistą i że ucieka zagranicę przed policją. Na Kaukazie Żebrowski znów sprawy nie zasypiał i zawarł nowe małżeństwo z wdową po pułkowniku, panią Reiter. Za przybyciem do Petersburga został aresztowany i wysłany do Odesy. Przyznawszy się do winy, Żebrowski oświadczył jednak, iż zamierzał zabezpieczyć byt tak osobisty, jak i rodziny za pomocą swego wynalazku, potrzebował jednak kobiety odpowiedniej. Żadna z trzech żon nie okazała się dla niego stosowną. Przysięgli uniewinnili (?!) Żebrowskiego.

* **Nieznany wiersz Mickiewicza.** Wiadomo, że Mickiewicz, aresztowany w r. 1824 za sprawę filarecką, po wyjściu z cytadeli wileńskiej znalazł schronienie w Doroszkowicach u Adama Kostrowickiego. Tam w kapliczce domowej przepędzał noce na pisaniu, tam też napisał znany wiersz p. t. „Majtek", do pamiętnika pani Ludwiki z Pągowskich Kostrowickiej. Ale tylko pierwsza część tego wiersza jest znaną jako ogłoszona w wydaniu dzieł nieśmiertelnego poety. Obecnie p. Adam Kostrowicki, syn śp. przyjaciela naszego wieszcza, ogłasza drugą część tego wiersza, która stanowi dopełnienie znanego utworu.

Oto są owe dodatkowe strofy:

....Lecz dziś rozpaczą nie będę grzeszył
Bo nim z tych brzegów odpłynę,
Bóg mnie widokiem nowym pocieszył
Poznałem zacną rodzinę.

Poznałem Matkę z sercem Spartanki
Lejącą polskiej łzę matki,
Poznałem córkę w kształcie niebianki,
Dziewicę z duchem Sarmatki.

One, jak święte, wyznawcom wiary,
Skazanym na lwów pożarcie,
Śmiały przesyłać na głąb pieczary
Ulgę, pociechę i wsparcie.

Mimo żelaznych dźwięków tarasu
I trwożnych gminu okrzyków,
Pomimo dzikich zwierzów hałasu
I stokroć dzikszych strażników.

Poznałem, — przyszłość mnie nie zastrasza,
Sterniku! żagle do góry! —
Jedźmy! Nie zginie ojczyzna nasza,
Gdzie takie matki i córy!

Nie potrzeba dodawać, że mowa tu o Apolonii Pągowskiej, wdowie po jenerale ziem polskich i Ludwice Kostrowickiej.

* **Mianowania.** Cesarz zamianował radcę sądu krajowego w Krakowie Ludwika Korytowskiego prezydentem sądu obwodowego rzeszowskiego, a radcę budownictwa Karola Settiego starszym radcą budownictwa i szefem departamentu technicznego galic. namiest. — Minister handlu zamianował oficjała pocztowego, odszczególnionego tytułem i charakterem zarządcy pocztowego, Józefa Marescha w Samborze i oficjałów pocztowych: Edwarda Esgla w Złoczowie, Maksymiliana Jasińskiego w Nowym Sączu i Gabrjela Glassa w Białej, zarządcami pocztowymi w ich dotychczasowych miejscach służbowych, dalej oficjała pocztowego Alojzego Hoffmanna w Krakowie, kasjerem pocztowym tamże, a oficjałów pocztowych: Jana Kottasa i Karola Motala we Lwowie, kasjerami pocztowymi dla Tarnowa względnie dla Przemyśla, nareszcie oficjała pocztowego Jana Seilera w Kołomyi, kontrolorem pocztowym w jego dotychczasowem miejscu służbowem.

* **Rozbójniczy napad.** W nocy na 29. listopada włościanka w Brusturach, w powiecie kosowskim, Marja Pantalukowa, pod nieobecność w domu męża, obudzona została niezwykłem o tej porze kwiczeniem nierogacizny, którą rabusie umyślnie z chlewu wypędzili i drażnili tak długo, dopóki gospodyni z zamkniętej chaty nie wywabili. Kiedy Pantalukowa, nie przypuszczając zamachu zbrodniczego, zapędziła nierogaciznę do chlewu, zaszedł jeden z rabusiów z tyłu i ująwszy ją silnie za oczy jedną ręką, drugą zerwał jej chustkę z głowy i przy pomocy innego łotra zawiązał jej oczy. Wprawdzie napadnięta stawiła dzielny opór, a nawet jednego z rabusiów ukąsiła w palec, musiała jednak ulec przemocy. Złoczyńcy skrępowali ją sznurami, zawlekli do chaty i zażądali wskazania miejsca, w którem schowane są pieniądze. Gdy żądaniu ich Pantalukowa nie uczyniła zadość od razu, bito ją okrutnie, a gdy i to nie pomogło, kapano jej przez koszulę na piersi roztopioną smołę. Wreszcie gdy i ten sposób nie doprowadził rabusiów do celu, oblali związaną kobietę naftą i zagrozili, że ją podpalą. Przerażona Pantalukowa wskazała teraz miejsce, gdzie leżały pieniądze. Po dokonaniu rabunku, przystąpili rabusie raz jeszcze do owej ofiary, która z obawy, iż będą się nad nią dalej pastwili, nie okazywała śladów życia, a jeden z nich, pewny widocznie, że ona istotnie już nie żyje, kopnął ją nogą, poczem rabusie opuścili dom, pozostawiając wszystkie drzwi otwarte. Dopiero

---

nowakiego! Wszak Darwin nic nie mówi o Bogu ani protoplazmowym ani żadnym innym. Darwin zbierał okazy z widomego świata przyrody, i ze sumy tych okazów wysnuwał swoje teorje w tymże samym zakresie; po za ten obręb nie wychodził, a więc i kwestji Boga nie zaczepiał. [illegible] fakt, sprzeczny z teorją, na sumie owych okazów oparta, upada i sama teorja. Tak samo postępował Darwin [illegible] teorjami [illegible] nie mógł ani Boga [illegible] hypotezy [illegible] Więc po cóż się tak sierdzi p. L. na Boga biblijnego? Czy p. L. nie wie, jak w biblji Bóg stworzył istoty po kolei i że nie inną koleją wykazuje Darwin?

Wobec wycieczek pana L. prawie szanować by trzeba autorów nowego francuskiego katechizmu republikańskiego dla szkół ludowych, który tak pisze: „W co wierzysz? — W to co widzę. Czy wierzysz w Boga? — nie wierzę. Czemu — bo go nie widzę. Jest tu jakiś pragnienie najmniej fundament rzeczywistej [illegible] Bóg stworzył [illegible] Darwinowskiego [illegible] rzecz w republice mu dem Grosaherzog an der Spitze!

I z takiemi niedorzecznościami występuje p. L. [illegible] przez p. L. nie mógł też intencji, w co chętnie wierzymy.

Nie jesteśmy wrogami wolności nauki — [illegible] nauki [illegible] tego jako sprawy [illegible] sobie [illegible] nie [illegible] który [illegible] jako [illegible].

Biedne to w ogóle nasze poznanie człowieka, nasze pewniki! Powiadamy, że dwa a dwa daje cztery; i uważamy to za prawdę. Jużci, w matematyce jest ona prawdą niezłomną, i jeśli matematyka jest niezomylną. Ale rzeczywistość powiada [illegible] — że dwa a dwa wcale nie daje w istocie cztery: bo nie masz na świecie czterech rzeczy absolutnie równych co do wagi, treści, siły, objętości, wytrzymałości i t. p. A podobno każdy rzeczy ziemskiej waga i objętość zmienia się z każdą chwilą jest inna. Co w obrębie przyrody jest pewnem, jest pewnem tylko względnie, tylko prawdopodobnie. I kiedy tych względnych pewników przyrody Darwin nie wykazywał bytności lub niebytności Boga, albo jestestwo jego skonstruować?

Mamy jednak jeszcze do pomówienia z ks. Zellerem. Jużci najsłuszniejsza rzecz, i najracjonalniej prowadzona, nie sztrzec się od napaści. Ale jeśli ks. Zeller taką sprawę uważał, przed takie forum, jakiem jest przypadkowa publiczność odczytowa, wytoczył, i tak ją prowadził, jak p. L., to wiemy, że się zatrzymał ks. Zeller [illegible] nie [illegible].

Redakcja *Kurjera Lwowskiego* zaś może zechce z naszego lojalnego wywodu pewnie przekonanie, że tego rodzaju artykuły wypada oddawać do pism fachowych, gdyby takie religijnie nie mamy w naszem społeczeństwie.

(D. n.)

P. K.

nad ranem nieszczęśliwa ofiara miała tyle sił, by się przywlec do progu chaty i wezwać na pomoc sąsiadów. Rabusie zabrali jej gotówkę 100 zł. w srebrze, kilkanaście łokci sukna i różne zapasy domowe. Mając od początku zawiązane oczy, nie mogła widzieć ich twarzy; zdaje się, że było ich dwóch, a mówiąc po rusku przeplatali słowami niemieckiemi i żydowskiemi. Władze energicznie ścigają tych zuchwałych łotrów.

*** Morderstwo.** Komenda żandarmerji krajowej we Lwowie otrzymała pod dniem 8. b. m. następujący telegram od powiatowej komendy żandarmerji w Sokalu: „Dzisiaj w karczmie w Taturkowicach, cała rodzina składająca się z męża, żony i dziecka, została wymordowaną przez Moskali".

*** Zaginiony.** Schamroth Jakób, rodem z Krakowa, kupiec tamtejszy, liczący lat 26, izraelita, żonaty, ojciec 2 dzieci, wzrostu wysokiego, smukłej budowy ciała, twarzy bladej pociągłej, ciemnych oczu, włosów czarnych, zarostu pełnego czarnego, ubrany w długiej bekieszy futrem podszytej i w miękkim aksamitnym kapeluszu, wydalił się dnia 27. listopada b. r. wieczorem z miejsca pobytu i nie powrócił dotąd, a ponieważ był cierpiącym na umyśle, przeto zachodzi obawa, czy się nie targnął na swe życie.

*** Wypadek na kolei.** Dnia 3. b. m. w nocy robotnik kolejowy Jakób Maurycy z Łowczowa, przez własną nieostrożność, będąc w stanie nietrzeźwym, dostał się pod koła pociągu kolei Tarnowsko-leluchowskiej pod Ruchelcami i poniósł śmierć na miejscu. Dochodzenie sądowe jest w toku.

*** Dnia 7. grudnia** w Borowej została otwarta c. k. stacja telegrafu z ograniczoną służbą dzienną dla powszechnego użytku.

*** Muzeum** zakładu narodowego Ossolińskich od godziny 10. do 1. codziennie; popołudniu zaś od 3—5 we wtorek i piątek. Wejście bezpłatne.

*** Muzeum im Dzieduszyckich** otwarte w niedziele od godz. 10. do 1., w środę i sobotę od 11. do 3.

*** Muzeum przemysłowe** w ratuszu codziennie od godz. 9. do 6.; w poniedziałek 50 ct w inne dnie 30 ct.

*** Jutro** w piątek dnia 12. grudnia: św. Maksentego; św. Andrzeja apost.

— Tarnopol d. 8. grudnia. (Po wieczorze Mickiewiczowskim). Onegdaj zamieściliśmy krótką relację o odbytym tu wieczorze Mickiewiczowskim. Ogólny widocznie autor tej relacji nie wspominał atoli wszystkiego, coby się przy tej sposobności powiedzieć dało i dlatego uzupełnić pragniemy tam, co około tej relacji nam się przedstawia.

Że obchód ten wypadł świetnie, ku przyjemności i zadowoleniu przybyłych słuchaczy, nie lega żadnej wątpliwości; ale zawsze powiedzieć sobie powiedzieć, że nie było ich tyle, ile publiczności, jakby tego jego święto i znaczenie wymagały.

Obchody te mają niemało znaczenie nie tylko dla uczącej się młodzieży. Ta — dzięki o kolleżności, że zarząd Tow. pedag. 50 biletów rozdał między młodzież — zgromadziła się bardzo licznie. Stanowiła też ta nasza młodzież znaczną część audytorjum, za co też należy jej wyrazy uznania. Młodzież atoli nie znalazła przykładu w starszej swej braci, a tej jakby na obchodzie nie było. Weźmy wszelkie stany naszego tarnopolskiego społeczeństwa i policzmy, kto brał w obchodzie udział? Otóż pokaże się, że mało kto. Z osób należących do stanu adwokackiego, lekarskiego, prawie nikogośmy nie widzieli, z zawodu nauczycielskiego kilka zaledwie naliczyliśmy osób, nieznacznie reprezentowany był stan urzędniczy, okoliczne obywatelstwo trzech dostarczyło reprezentantów, których każdego roku na wieczorze widzimy, z Rady powiatowej ani jednego. Dyrektorów urzędów, jak sąd, starostwo, finansowa dyrekcja, autonomiczne i prywatne, jak spółka rolnicza, kolej i t. p. jakby ich nie było albo jakby nie byli ci panowie Polakami, bo prócz kilku zaledwie osób z tego fachu, nikogo więcej niebyło.

Jeżeliby tylko koniec miesiąca miał tu mieć taki fatalny wpływ, że 50 centów nie było na opłacenie wstępu, chętniebyśmy temu przebaczyli, ale nam się zdaje, że to poprostu apatja jest tego przyczyną. Na tingle i inne błazeństwa znajdują się pieniądze, choćby i 50 zł.; na obchód zaś narodowy, koniec miesiąca wydaje się dostatecznem być tłómaczeniem.

Z uznaniem wyrazić się trzeba o żydowskiej publiczności. Widzieliśmy ją oprócz inteligentnej jej znacznej części i izraelickich rzemieślników, a przykro nam było, żeśmy z naszych rękodzielników i mieszczan ani jednego dopatrzyć nie mogli.

Sala, co prawda, trzystu przeszło liczyła słuchaczy, ależ to zawsze za mało na tarnopolską publiczność, bo nie byli ci, którzyby tam bądź to ze swego stanowiska bądź politycznego znaczenia być powinni. Nie widzieliśmy także nikogo z wojskowości, co nas nie tyle razi, znając poczęści nacofane jeszcze u niektórych pp. wojskowych pojęcia, którym się zdaje, iż z mundurem przestali być Polakami.

Dziwna atoli z tem wszystkiem rzecz, że z panów, którzy na arenie publicznej mają na ustach słowa miłości braterskiej i plemiennej, którzy głoszą, że „Kraków jest im tak drogi, jak nam", że z panów tych nikogo na wieczorze Mickiewiczowskim nie było. Demonstracyjną prawie ich absencję spostrzegliśmy wszyscy i wytłómaczyć jej sobie bliżej niechcemy, chociaż ją bardzo dobrze rozumiemy.

Narodowego wieszcza polskiego Adama Mickiewicza widocznie nie uznają ci panowie, skoro się, rzeczy mowa, ostentacyjnie, od wzięcia udziału w uroczystości usunęli. Był atoli jeden z tego zacnego grona, człowiek na tuziny stołków siedzący, herszt tutejszych knowań pokątnych, indywiduum wcale niemądre, a jednak wielce przewrotne, który po to, aby zdać swoim sprawę z tego, co widział i słyszał, a raczej pewnie, co z tego zrozumie, po do szlachetnego i wzniosłego nie dorósł. Kiedyśmy się już tak rozpisali, dodać i to musimy, iż jakaś niewidoma ręka usiłowała zanosić wszelkie czysto trudności, aby się wieczór nie udał. Pan, o którym przed chwilką pisaliśmy, mógłby nam dać niezawodnie bliższe i o tej sprawie wyjaśnienia, ale o to pytać go nie będziemy.

Na zakończenie zaszedł jeszcze osobliwszy wypadek, który znamionuje obok braku delikatności wielki brak znośnego chociby wychowania. Gdy rozwożący zebranie Józef Klein zaniósł wskutek wyraźnego polecenia sekretarza prof. Świechty plakat do „Torhowli narodnej", został tam przez jakiegoś pana najpierw po narodowemu okrzyczany, że oni takich obchodów nie potrzebują i prawie za drzwi z afiszem wyrzucony został. Otóż to nie jest życzliwość dla wszystkiego co polskie! Po czynach ich poznacie ich! Kończę, bo i tak przekroczyłem zwykłe ramy korespondencji i polecam misję modłom OO. Jezuitów, aby nam Bóg dał wszystkim znanie i opamiętanie. *W.*

— Proces anarchistów w Peszcie zakończył się onegdaj bardzo łagodnym wyrokiem. Prager skazany został na 3½ lat więzienia, i na 600 zł. kary za przestępstwo prasowe, względnie 60 dni aresztu, dalej na pozbawienie praw obywatelskich na 6 lat. Juljusz Fried na rok więzienia i utratę praw obywatelskich na 3 lata. Antoni Nowotny na 6 miesięcy więzienia i na odszkodowanie na rzecz Antoniego Krelbiga i wdowy po Eisersie. Resztę uwolniono.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

X. rocznik stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych dr. Alfreda Zgórskiego.

Praca ta, równie jak poprzednie roczniki, odznacza się nadzwyczajną starannością w układzie i ścisłością w zestawieniu dat, odnoszących się do stowarzyszeń galicyjskich, opartych na ustawie kwietniowej z r. 1873.

Należy się bezwarunkowe uznanie autorowi za jego wytrwałą pracę, dzięki której wydawnictwo to, jedyne w kraju tego rodzaju, daje sposobność szerszej publiczności zaznajomienia się z rozwojem instytucyj, jest w naszym kraju rozsianych.

Trudno na tem miejscu szczegółowo podawać; jako niektóre tylko daty, i tak: Liczba członków w 221 stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych z końcem r. 1883. wynosiła 99.778; kapitał własny w udziałach i funduszu rezerwowym 4,967.119 złr.; wkładki oszczędności 9,416.073 złr.; w ciągu r. 1883 udzielono pożyczek członkom 32,604.323 złr., stan tychże pożyczek z końcem r. 1883. 15,792.651 złr.; zysk ogólny 367.848 złr., co czyni w stosunku do wpłaconych udziałów 8.98 pr.; ruch kasowy 169,648.894 złr.; Bank austro-węgierski, Galicyjska kasa oszczędności, Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie, Bank krajowy, Towarzystwo zaliczkowe we Lwowie i prowincjonalne kasy oszczędności zasilały stowarzyszenia kredytem do 2,385.790 złr.

Koszta administracyjne wynosiły w r. 1883 303.874 złr. czyli 1·74 pr. w stosunku do kapitału obrotowego a 0·27 pr. w stosunku do ogólnego ruchu kasowego. Zestawienie wskazuje, iż tylko 4 stowarzyszenia pobierały do 12 pr. od udzielanych pożyczek; średni procent wynosił zaś 5 do 10 pr. i 6 do 10 od sta. Dywidendę od udziałów wypłacono od 3·6 do 12 pr., a jedno tylko stowarzyszenie płaciło 16 pr.

O ile stowarzyszenia przychodzą w pomoc stanowi rolniczemu, dowodzi tabela statystyczna członków, rolnicy bowiem stanowią 52 pr. ogólnej liczby członków.

Co do poręki, to 57·47 pr. stowarzyszeń istnieje o poręce nieograniczonej, 41·63 pr. o ograniczonej a 0·9 pr. nierejestrowane.

Ciekawe zestawienie podaje autor co do stowarzyszeń t. zw. „żydowskich", założonych przez ludność izraelicką, po większej części o firmie i manipulacji „niemieckiej." Na 221 stowarzyszeń, które w końcu r 1883. fungowały, było 69 stowarzyszeń żydowskich (23 z poręką nieograniczoną i 46 ograniczoną). Z tej liczby 69 tylko 46 zamykały rachunki z d. 31. grudnia 1883. r. Członkowie tych stowarzyszeń 12.382 stanowią 17.88 pr. ogólnej liczby członków we wszystkich stowarzyszeniach zaliczkowych i gospodarskich; ich kapitał własny wynosi 1,136.705 złr. czyli czwartą część kapitału własnego wszystkich stowarzyszeń.

Stan udzielonych pożyczek z d. 31. grudnia 1883. r. wynosi 3,059.414 złr. czyli 19.24 pr. stanu portfeuilu wszystkich stowarzyszeń.

Najwięcej takich stowarzyszeń jest we wschodniej Galicji, a w szczególności w obwodzie złoczowskim.

Arcyważną uchwałą VII. walnego zjazdu delegatów stowarzyszeń jest utworzenie instytucji lustratorów. Stowarzyszenia związkowe poddają się rewizji mianowanym przez wydział Związku lustratorom, a liczne wypadki zgłoszeń niezwiązkowych stowarzyszeń dowodzą wymownie, o ile korzystną jest tego rodzaju kontrola, przeprowadzana przez ludzi fachowych.

Celem zabezpieczenia przyszłości rodzinom funkcjonarjuszów stowarzyszeń, powstał fundusz zaopatrzenia, uchwałą VII. walnego zgromadzenia delegatów z r. 1881. Do funduszu tego należy 33 członków, pracujących w 16 stowarzyszeniach. Majątek wzrósł do kwoty przeszło 6.000 złr.

Z X. rocznika dowiadujemy się, iż w Galicji było po koniec r. 1883. towarzystw spożywczych 5, spółek rolniczych 4, ochrony własności ziemskiej 3, towarzystw surowcowych 8, handlowych i produkcyjnych 10.

Na polu zakładania stowarzyszeń spożywczych ożywił się ruch znacznie.

Spółki rolnicze fungowały w r. 1883 wszystkie cztery z wielką dla rolnictwa korzyścią. Interes spółek surowcowych jest żywotny, a formy dla prowadzenia go już utarte, jest więc uzasadniona nadzieja, że te spółki udadzą się.

Z 10. spółek handlowych i produkcyjnych podnieść należy przedewszystkiem obie drukarnie Związkowe, we Lwowie i Krakowie.

W końcu podaje autor cenne wskazówki co do ujemnych stron, których w organizacji i prowadzeniu stowarzyszeń unikać należy; niektóre z tych podajemy:

Poręka ograniczona niezgodna jest z zasadą stowarzyszenia osób a nie kapitału; zmiana poręki nieograniczonej na ograniczoną nie powinna być dopuszczalną, jako z krzywdą dla wierzycieli połączona; w stowarzyszeniu powinien być jeden udział a nie więcej udziałów; prawo głosu na walnych zgromadzeniach powinien mieć każdy członek bez względu na liczbę udziałów, statutem jednak może być zastrzeżone minimum wpłaconego udziału, do głosu upoważniające; prawo przenoszenia udziałów na osoby inne, niezgodne jest z duchem stowarzyszeń, lecz jest naśladownictwem spółek o akcjach imiennych.

Wydawnictwo to powinno zainteresować szerszą publiczność; znajdzie ona tam zbiorowe sprawozdanie z gospodarki jej funduszami, które już dziś sięgają poważnej cyfry 10 milionów złr.

Jeżeli zważymy, iż te lokacje oszczędności pochodzą przeważnie od ludzi mniej zamożnych, przekonamy się wymownie o ile publiczność nasza obdarza zaufaniem te młode instytucje. *(B.)*

Wiedeń d. 9. grudnia. Na dzisiejszy targ dowieziono nierogacizny, 1544 sztuk ciężkich bagonów, 2145 średnich bagonów, 3827 sztuk warchlaków.

Płacono za ciężkie bagony od 39 zł. do 41 zł. — ct., za średnie bagony od 36 zł. do 38 zł., za warchlaki od 28 zł. do 37 zł. za 100 kilo żywej wagi bez podatku.

A. Krzysztofowicz & Com.

Telegramy „Gazety Narodowej".

(C) **Wiedeń** d. 11. grudnia. (Pryw.) W Nowosielicy i na Bukowinie od 20 dni nie było żadnego nowego wypadku zarazy bydlęcej, dlatego ogłoszono zarazę tam za wygasłą i kontumację zniesiono.

Wiedeń d. 10. grudnia. Z Izby posłów. W komisji kolejowej wnosi Russ interpelację z powodu udzielenia Länderbankowi wstępnej koncesji na kolej żelazną o normalnym torze, między Stryjem a Podwołoczyskami, i zapytał zarazem, czy koncesja udzieloną została na podstawie ustaw o kolejach lokalnych? Minister br. Pino stwierdził udzielenie Länderbankowi wstępnej koncesji, oświadczył jednak, że w udzieleniu takiej koncesji nie mieści się oddanie linii na podstawie ustawy o kolejach lokalnych. Miały potem nastąpić obrady nad przedłużeniem ustawy o kolejach lokalnych, jednak hr. Clam-Martinitz wniósł odroczenie tej sprawy aż do pierwszego czytania wniosku Neuwirtha w pełnej Izbie, co jednogłośnie przyjęto.

Komisja kolejowa przyjęła następnie uchwałę Izby panów co do wykupienia kolei Albrechta przez państwo.

Wiedeń d. 10. grudnia. Według urzędowych relacyj, orkan dzisiejszy wiele osób mniej więcej pokaleczył. Ogół szkód wynosi krocie.

Tryest d. 10. grudnia. Rada miejska 23 głosami przeciw 19 przeszła do porządku dziennego nad petycją słowiańskiego Towarzystwa politycznego „Edynost" o założenie szkoły ludowej z słowieńskim językiem wykładowym.

Budapeszt d. 10. grudnia. Izba posłów przyjęła etaty prezydjum ministerstwa, tudzież etaty ministerstwa do boku królewskiego i ministerstwa dla spraw kroackich. W rozprawie nad etatem ministerstwa spraw wewnętrznych zbijał Tisza zarzuty opozycji przeciw żandarmerji, gdyż od jej zaprowadzenia wszędzie się polepszył stan bezpieczeństwa publicznego, tudzież bronił zasad swoich co do administracji.

Paryż d. 10. grudnia. W rozprawie nad etatem ministerstwa wyznań Izba posłów odrzuciła wnioski biskupa Freppla o ponowne wstawienie skasowanych kwot na kanoników i na stypendja seminarzyckie. — W senacie jutro rozprawa nad kredytem tonkińskim.

Tylko w jednej części wczorajszego numeru drukowane:

Wiedeń d. 10. grudnia. Dzisiaj rano gwałtowna burza we Wiedniu i okolicy zrządziła wielkie szkody w domach i ogrodach. Trzy osoby burza rzuciła o mur, które poniosły ciężkie uszkodzenia. Na kolei Aspang, koło nasypu Laksenburskiego cztery ostatnie wagony oedenburskiego pociągu burza rzuciła poza tor, przyczem trzej pasażerowie i jeden konduktor ciężko zostali skaleczeni. Krąży pogłoska, że pociąg oedenbursko-wiedeński uległ takiemuż samemu losowi. Szczegółów brak.

Praga d. 10. grudnia. Rada nadzorcza czeskiego ziemsk. Banku kredytowego uchwaliła spełnić jeden z warunków banków wiedeńskich i przyjąć gwarancję verwaltungsratów w wysokości 960.000 złr.

Rzym d. 10 grudnia. „Ajencja Stefani" donosi z Adenu: Wiadomość jakoby Włochy zajęły Zulla pod Massauah, jest nieprawdziwą.

Ateny d. 10. grudnia. W izbie sprawozdawca komisji zaproponował przyjęcie grecko niemieckiego traktatu handlowego. Trikupis zainterpelowany o rezultat pożyczki odpowiedział, że subskrybowano 100.000 obligacyj, ten rezultat jednak nie przeszkodzi zniesieniu kursu przymusowego.

Przyjechali do Lwowa d. 11. grudnia 1884.

Hotel ŻORŻA: E. hr. Dzieduszycki z Izydorówki, J. Rakowski z Izydorówki, K. Winnicki z Turad, J. Weissenberger z Lyonu.

Hotel LANGA: J. Kiernicki z Konstantynopola, dr. K. Mitschka z Konstantynopola, F. Zacharjasiewicz z Autonowa, M. Hejduszka z Wiednia, E. Kruh z Zbaraża.

Hotel ANGIELSKI: J. Kuiarski z Stanisławowa, R. Krzyżanowski z Kijowa, dr. J. Wesołowski z Złoczowa, J. Janke z Hoszan, T. Sahajdakowski z Czahrowa.

od 20. maja 1884
podług zegara lwowskiego.

POCIĄGI KOLEJOWE.

Przychodzą do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 36 rano pociąg pospieszny, o godz. 9 min. 27 wieczór pociąg osobowy, o god. 11 min. 33 przed południem pociąg mięszany.

Z CZERNIOWIEC: o godz. 10 min. — wieczór pociąg pospieszny, o godz. 3 min. 35 rano i o godz. 8 minut 52 po południu pociąg mięszany.

ZE STANISŁAWOWA: na Stryj, rano o godz. 8 min. 20 pociąg omnibusowy, wieczór o godz. 8 min. 28 pociąg mięszany, i o godz. 10 min. 56 przed południem pociąg lokalny Drohobycz-Stryj-Lwów.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec w Podzamczu o godz. 10 m. 13 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 2 m. 28 rano i o godz. 3 min. 42 po połud. pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny lwowski o godz. 10 min. 26 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 3 min. 5. rano i o godzinie 4 min. 10 po południu pociąg mięszany.

Odchodzą ze Lwowa

DO KRAKOWA: o godz. 10 min. 46 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 4 min. 5 rano pociąg osobowy, o godz. 5. min. 3 po południu pociąg mięszany i o godzinie 6. min. 35 rano pociąg mięszany lokalny.

DO CZERNIOWIEC: o godz. 6 m. 30 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 15 po południu, i o godz. 11 min 10 w nocy pociąg mięszany.

DO STANISŁAWOWA, na Stryj: rano o godz. 7 min. 5 pociąg mięszany, wieczór o godz. 7 m. 10 pociąg omnibusowy, o godz. 1. m. 25 po południu pociąg lokalny Lwów-Stryj-Drohobycz.

DO PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca o godz. 5 min. 56 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 31 po południu o godz. 10 min. 27 wieczór pociąg mięszany.

DO PODWOŁOCZYSK: z dworca w Podzamczu o godz. 6 min. 6 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 mni. 57 po południu i o godz. 10 min. 56 wieczór pociąg mięszany.

Lwów Z Izby handlowej, 11. grudnia 1884

1. Akcje za sztukę

bez kuponu bieżącego bez dywidendy	płacą	żądają
Kolej galic. Kar. Lud 200 zł m. k.	269 —	272 —
Lwow. czer jass. 200 zł. w. a.	195 —	198 —
Banku hypot. galic. 200 zł. w. a.	285 —	290 —
kred. galic. 200 zł. w. a.	238 —	243 —

2. Listy zastawne za 100 złr.

bez kuponu bieżącego:	płacą	żądają
Tow kred. galic. 5 prc. w. a.	98 80	99 80
„ „ „ 4 „ „	92 —	93 50
„ „ „ 5 „ okres.	98 80	99 80
„ „ „ 4 „ „	87 —	88 —
Banku krajowego 4½% w. a.	91 —	92
Banku hyp. galic. 6 „ „	101 30	102 30
„ „ „ 5 „ „	97 —	98 —
„ „ „ 5 wyls. z 10% prm	99 10	100 10

3. Listy dłużne za 100 złr.

	płacą	żądają
G. Z. kr. wł. (d. 6%) 3% w likw.	58 —	60 —
„ „ „ „ 5% 2½% „	58 —	60 —

4. Obligi za 100 złr.

	płacą	żądają
Indemnizacyjne galic 5 prc. m. k.	101 70	102 70
Kom. banku kraj. 5 prc w. a. I em.	96 75	97 75
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 prc w. a.	102 75	104 —
Pożyczka „ „ 1883 4½% „	90 80	91 80

5. Losy

	płacą	żądają
Miasta Krakowa	8 75	20 75
„ Stanisławowa	22 5	24 5

6. Monety.

	płacą	żądają
Dukat holenderski	5 65	5.75
Dukat cesarski	5.70	5 80
Napoleondor	9 71	9.81
Półimperjał rosyjski	10 02	10.12
Rubel rosyjski srebrny	1.54	1.64
„ „ papierowy	1 27¼	1.29¼
100 marek niemieckich	59 85	60 70
Srebro	—.—	—
Kupony w srebrze	—.—	—

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

Wiedeń, dnia 11. Grudnia 1884.

godzina 1. minut 45. popołudniu.

Alpiny	50.—	Węg. akcje kr.	305.—
Anglo-Austr.	101.75	Unionsbank	84.10
Kolej Kar. Lud.	270.25	Nordbahn	238.—
Kolej Połud.	148 80	Kolej Alföld.	181.—
Kolej p. Elżb.	306.50	Kolej lw.-czern	195.—
Węg. Nordostb.	168.75	Wied. Communal	126.75
Węg. obl. p. zł.	106.—	Elbetal.	177.50
Węg. cis. losy r.	116.90	Losy tureckie	21 50
Zł. ren. węg. 4%	95 80	Bankverein.	102 75
Ros. rubel. pap.	1.28.—	Losy węgier.	118.—
Galic. indemn.	102.—	Kredytowe	—.—

Usposobienie: przygnębione.

Wiedeń dnia 11 grudnia.

godzina 0 min. 30 przed południem

Akcje kredyt	296.90	Anglo-austr	102 75
Kolej Kar. Lud	— —	Kolej połudn	—.—
Unionsbank	85.75	Napoleondor	9.76
Rossyj. banknoty	1 29	Usposobienie: słabe	

Berlin dnia 10. grudnia

godzina 5 minut 30 po południu.

Rosyjsk. bankn	213.—	Akcje kredyt.	501.50
Lombardy	250.—	Galicyjskie	112.50
Poż. wschod.	63 10	Austr bank.	166 05

Podziękowanie.

Miła niespodzianka spotkała gminę Kabarowce w powiecie Złoczowskim ze strony obszaru dworskiego W. **p. Bolesława Wierzchlejskiego,** który jako przewodniczący Rady szkolnej miejscowej spowodował zupełną restaurację budynku szkolnego, ztąd zaś powstałe koszta przyjął na siebie.

Wielm. p. B. Wierzchleyski zaopatruje także od czasu do czasu nasze dzieci w książki, zeszyty, tabliczki i inne przybory naukowe.

Nie mogąc na razie inaczej okazać naszej wdzięczności, dopełniamy tego miłego obowiązku przynajmniej tem, iż w imieniu całej gminy, w imieniu uczącej się młodzieży wraz z nauczycielem, składamy Szlachetnemu dobroczyńcy stokrotne podziękowanie.

Kabarowce, dnia 2. grudnia 1884.

Jędrzej Dmytryszyn naczelnik gminy,
Jan Dowhań, Grzegorz Krawczyszyn radni.

Zaproszenie.

„Nadzwyczajne ogólne zgromadzenie" członków Towarzystwa galicyjskiej kasy zaliczkowej we Lwowie, Stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką w likwidacji, odbędzie się **w piątek dnia 19. grudnia 1884 o godzinie 5tej po południu** w sali Ratuszowej we Lwowie.

Porządek dzienny:

Sprawozdanie likwidatorów za czas od 1. czerwca do 10. grudnia 1884.

Lwów, dnia 10. grudnia 1884.

Likwidatorowie.

Wiedeń 9. grudnia.

	płacą złr.	żądają w. a.
Powszechny dług państwa (za 100 złr.)		
Renty austr. w bank. 5 pre.	82 15	82 50
„ w srebrze 5 „	83 20	83 40
Pożyczka los. 1854 po 250 zł. w. a. 4 pr.	125 75	126 25
„ 1860 „ 500 „ „ „ 5 „	136 75	137 25
„ 1860 „ 100 „ „ „	142 -	142 50
„ 1864 „ 100 „ „ „	172 --	172 50
Listy aust. dom po 120 zł. 5 pr.	51 60	152 -
Renta złota 11 pre.		
Obligacje indemnizacyjne (za 100 złr.)		
Galicyjskie	101 80	102 80
Bukowińskie	08 —	—
Inne publiczne papiery.		
Węgierska renta złota 6 pr. po 100 złr. w. a.	23 95	124 10
Węgierska poż. kol. po 120 zł. 5 procentowa	146 —	— —
Węgierska poż. po 100 złr.	117 75	118 25
Turecka pożycz. kol. po 4% fr.		
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 i 120 zł.	103 75	104 50
Bodencred. Act. Ges. 200 zł.	29 —	22? 50
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	301 20	301 50
Zakład kred. węgier. 200 złr.	309 25	309 75
Towarz. eskont. niższo-austr. po 500 złr.	[illegible]	311

	płacą złr.	żądają w. a.
Galicyjski bank hipoteczny po 200 zł.		
Banku austr.-węgierskiego po 600 złr.	71	72
Unionsbank po 100 złr.	85 20	87 0
Verkehrsbank pow. po 140 zł.	146 60	47
Wiedeński Bankverein po 100 złr. w. a.	104 25	104 50
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 złr.	59 —	61 —
Alföldzkiej po 200 złr. srebr.	81 25	181 75
Elżbiety „ 200 „ „	84 —	234 5
Ferdynanda północnej po 100 złr. m. k.	380	387
Franciszka Józefa po 200 zł. w. a.	208 60	209
Kolei gal. Karola Lud. po 200 złr. m. k.	270 75	271 25
Morawsko-Szląska (central. po 200 złr.	— —	— —
Lwowsko-Czerniow.-Jasska po 200 zł.	195	196 —
Austr. płn. zach. po 200 zł. sr.	178 25	178 75
„ „ l. B. „ 200 „	179 75	179 2
Rudolfa po 200 złr. srebr.	82 60	183 -
Siedmiogr. po 200 zł. w. a. sr.	179 50	180 —
Staatseisenb.-Ges. 200 zł. wa.	07 —	307 5
Südbahn po 200 zł. sr.	48 75	149 -
Tramway wied. po 170 zł.	213 --	213 2
Węgiersko-galicyjski (Łupk. po 200 złr.	74 25	74 75
Węgier. północ.-wschod. po 200 złr. srebrem	169 95	169 60
Węgier. zachodn. (Westb.) po 200 złr. w. a.	174 75	175 25

	płacą złr.	żądają w. a.
Listy zastawne (za 100 złr.)		
Bodencred. allg. öster. 5 pr. zł.	122 —	122 50
„ spł. w 88 lat 5 pr. w. a.	5	9 8
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. wa.	9 40	2
„ „ „ 5 „ „	99 20	99 6
Galic. bank hipot. 6 pr. wa.	101 10	101 10
„ Zakł. kr. włoś. 6 „ „		
Bank austr. węg. m. k. 5 pr	101 75	102 —
„ „ „ w. a. 5 „	— —	
Obligacje pierwszeństwa kol. (za 100 złr.)		
Albrechta po 300 zł. 5 pre. srebr. w. a.	99 75	100
Alföldzka po 200 zł. 5 pr. srebr. w. a.	99 60	100
Czeska z 300 złr. sr. w. a.	101 2	101 75
Elżbiety po 5 pro. sr.		
„ em. 1862 5 pr. sr. w. a.		
„ „ 1870 5 „ „ „		
„ „ 1872 5 „ „ „		
Ferdynanda płn. 5 pre. m. k.	105 25	105 75
„ „ 5 „ w. a.	2	102
„ „ 5 „ srebr.	109	110
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w. a.	99 60	99 80
„ II. em. 5 prc.	—	—
„ III. em. 1871 300		
„ IV. e. z 300 zł. 5 pr.		
Lwow.-Czer.-Jass. I. em. 1865 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	—	—
Lwow.-Czer.-Jas. II. em. 1867 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	—	—
Lw.-Czer.-Jass. III. em. 1868 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	—	—

	płacą złr.	żądają w. a.
Lw.-Czer.-Jass. IV. em. 1878 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	— —	— —
Rudolfa po 300 zł. w. a. 5 pr. srebr. w. a.	— —	— —
Rudolfa em. 1869 po 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	— —	— —
Rudolfa em. 1872 po 300 zł. 5 pro. sr. w. a.	— —	— —
Siedmiogrodzkiej za 200 złr. 5 prot.	98 25	98 50
Papiery loteryjne (sztuka).		
Zakład kred. dla han. i przem.	180 70	181 —
Klary po 40 złr. m. k.	41 50	42 —
Insbruckie prem. poż.	19 5	20 --
Keglevich po 10 złr. m. k.	19 —	— —
Krakowska po 20 złr. m. k.	8 75	19 25
Lublańska prem. poż.	23 —	24 —
Budzińskie m.	42 25	43 —
Palffy po 40 złr. m. k.	37 75	38 —
Rudolfa po 10 złr. m. k.	18 25	18 5
K. Salm po 40 zł. m. k.	56 —	56 50
Solnogrodzkie prem. poż.	22 75	23 50
St. Genois po 40 złr. m. k.	51 —	51 50
Stanisławowska (pożyczka) po 20 złr. w. a.	23 50	24 0
Waldstein po 20 złr. m. k.	27 50	28 50
Windischgrätz po 20 zł. m. k.	36 50	37 50
Dewizy 3-miesięczne.		
Berlin 100 mark	60 15	60 25
Frankfurt 100 mark.	60 15	60 25
Hamburg 100 mark	60 15	60 25
Londyn 100 fnt. szterl.	78 40	122 8
Paryż 100 franków	8 70	48 75

Podziękowanie.

Przed kilkoma tygodniami zachorowała moja jedyna córka Natti Spiegel zamężna za K. Menkesem, kupcem skór, niebezpiecznie na tyfus plamisty.

W nieszczęściu mojem udałem się do Wgo pana **dr. Grzegorza Ziembickiego** (syna), który z prawdziwie ojcowską pieczołowitością nawet w porze nocnej zajął się córką moją, tak, że ona wkrótce odzyskała zdrowie, o którem już zupełnie zwątpiłem.

Poczuwam się przeto do obowiązku wyrażenia Wpanu dr. Ziembickiemu publicznie moje najserdeczniejsze podziękowanie. We Lwowie

Isser Jakób Spiegel.

Nowe dziełka na Gwiazdkę

wydała księgarnia

Seyfartha i Czajkowskiego

WE LWOWIE.

BEŁZA. Wasi rówieśnicy. 24 obrazków sławnych ludzi w Polsce z 10 illustracjami rysunku Wal. Eljasza w 8ce oprawne, w ładnej chromolitografowanej okładce. Cena 1 zł. 80 ct.

ZAWADZKI. Zamki i kościoły. Opowieści historyczne dla młodzieży z 4 illustracjami Juljusza Kossaka w 8ce, oprawne, w ładnej chromolitografowanej okładce. Cena 1 zł. 80 ct.

są do nabycia we wszystkich księgarniach w kraju i zagranicą. 4253 1 7

Majątek Nikrowice

obejmujący do 1200 morgów roli i łąk, w trzech folwarkach z gorzelnią, młynem i propinacją jest od 1. czerwca 1885 **do wydzierżawienia.** Bliższe informacje u dzierżawcy w Nikłowicach, poczta Sądowa Wisznia, lub u JW. kuratora Zygmunta Dębowskiego w Kosienicach, poczta Żurawica. 4262 1—3

Wprost z Ameryki

południowej sprowadzoną

wyborną kawę

poleca

Siriusz

(Artur Kościcki)

Skład Kawy we Lwowie,

Chorążczyzna, nr. 22,

na dole.

Kosztuje w miejscu

1 kilo złr. 1.50, i złr. 1.60,

na prowincję

4½ kilo złr. 7.70 i złr. 8.20

franco.

Co miesiąc świeży transport.

Tynktura na włosy

dr. TSUAF

w Londynie.

Niezawodny środek przeciw siwym i siwiejącym włosom tak głowy, jakoteż i brody.

Z pomiędzy tysiącanych ogłaszanych środków, ten środek zasługuje na pierwszeństwo. Dr. Tsuaf bynajmniej nie osłania swego wynalazku tajemniczością, lecz owszem jak najskrupulatniej wymienia jego składniki, nie obawiając się naśladownictwa. 4262 1—10

Środek ten zawiera wszystkie owe rośliny, których zbawienne działanie na włosy od dawna jest znane, jako to: **Lappa major, Adiantum capilius Veneris, Rosmarinus off. Acorus calamus, Cinchona Calisaya, Quillaja Molinae** i t. d. — Składniki te, których działanie poparte jest barwnikami, działającemi dzielnie, acz zwolna, jak n. p. między innemi, pochodzące z indyj **Garcinia Mangostana**, sprowadzają silny porost włosów i działanie iście zdumiewające. Oprócz tego działa do wyciągu roślin użyty **Rum bajoński**, nader orzeźwiające.

Rdzeń włosów wzmacnia się, wypadanie ustaje, łupież niknie, cały porost staje się miękkim, jedwabistym i połyskującym, a siwe włosy przechodzą w blond, a dalej w miarę używania tynktury w brunatne i czarne.

Błędną byłoby twierdzenie, że włosy się odmładzają i do pierwotnej powracają barwy. Środek na odmładzanie włosów nie istnieje w ogóle, a rozmaite odcienia barwy otrzymuje się tylko przez rzadsze lub częstsze używanie. Skutek widocznym jest już po użyciu pierwszej butelki.

Skład dla Galicji w aptece

Zygmunta Ruckera we Lwowie.

Cena butelki z polskim i niemieckim sposobem używania złr. 1.63.

4084 2—4

Miłośnicy

piłek do wycinania

otrzymają franco nowy illustrowany Cennik narzędzi do wycinania.

Specialitäten-Lager

zum „Goldenen Pelikan“

we Wiedniu,

VII, Siebensterngasse, 20.

Muzyka w domu

465 sztuk na fortepian.

100 najulubieńszych tańców,
120 najpiękniejszych i najsławniejszych pieśni,
80 sławnych kompozycyj Mozarta, Beethowena, Haydena i t. d.
11 najulubieńszych uwertur,
50 pieśni bez słów Mendelssohna,
6 sławnych aryj dla dzieci,
148 operetek i łatwych kawałków w wykonaniu.

Razem tych 465 kawałków w pięknem wielkiem wydaniu in quarto w 6 pięknie wykonanych albumach **razem tylko 6 złr.**

50 najnowszych operetek

Netoperz, Boccacio, Carmen, Nanon, Fatinica i t. d. w formie potpourri itd.

100 tańców Jana Straussa

walce, polki, kadryle, marsze, galopady i t. d. w 2 albumach — razem tylko 5 złr.

Gratis. 200 potpourri najsławniejszych muzyków, jako podarek na Boże Narodzenie **gratis.**

Moritz Glogau jun.

w Hamburgu, Bleichenbrücke 6.

Handel przyborów kościelnych

Michała Dymeta we Lwowie

poleca przy sposobności **Świąt Bożego Narodzenia**

Szopki czyli Jasełka

wielkość podstawy centimet.	95	110	bez figur
cena zł.	18 zł.	26	

FIGURY do jasełek drewniane malowane

(garnitur 29 sztuk)

wielkość centimet.	11	13	16	21
cena	zł. 16,	zł. 21,	zł. 26,	zł. 42

Cenniki przyborów kościelnych rozsyła na żądanie franko. 4172 1—4

BRACIA LANGNER,

we Lwowie, ulica Halicka, liczba 16,

polecają:

Koszule męskie białe, gładkie, po cenie fabrycznej złr. 1.50, 1.80, 2, 2.50, 2.80 i 3; kolorowe „Oxford“ po złr. 2.15 i 2.80; nocne (huculskie po 2.50).

Koszule dla chłopców białe, tylko w jednym gatunku wybornym po złr. 1.50.

Kalesony z „Calico“ domowej roboty po złr. 1.20, 1.40 i 1.60.

Kołnierzyki sztuka po 20, 23 i 25 ct.

Mankiety para 35 i 40 ct.; w tuzinie taniej.

Chustki do nosa od 15 do 60 ct. sztuka, jedwabne 75—1.50, w tuzinie taniej.

Skarpetki białe i kolorowe para od 15 ct., w tuzinie taniej do zł. 1.50.

Chustki na szyję jedwabne i wełniane od ct. 95 do zł. 7.50

Krawatki w największym wyborze **szelki, spinki, szczotki, grzebienie** i t. p.

Rękawiczki wszelkiego rodzaju wyrobu własnego, **pularesy, tutunierki, papierki cygaretowe** i t. p.

Cylindry składane (chapeaux claques) tybetowe zł. 5.50, atłasowe zł. 9.

Kaftaniki, spodnie i skarpetki bawełniane, wełniane, flanelowe i jedwabne.

Kamizelki włóczkowe z rękawami i **pończochy** do polowania.

Papucie, meszty i buty filcowe, **pledy, kocyki** angielskie.

Kamasze filcowe męskie para złr. 1.60, wysokie złr. 2.20.

Sztylpy i kamasze skórz do polowania i do konia para zł. 3.50—6.

Czapki futrzane i sukienne, czapki ranne, **fezy** tureckie po złr. 1.80.

Parasole bawełniane, wełniane i jedwabne od złr. 1.20 do 10.

Płaszcze gumowe w różnych gatunkach od złr. 10.50 do 28.

Kalosze męskie wyższe para 4 złr., niższe 3 złr., — damskie wyższe złr. 3.50, niższe złr. 2.80 i 2.50

Perfumy, mydła, woda kolońska, puder i t. p. 4024 5—?

PATENT

Stachel-Zaun-Draht

zu reducirten Preisen.

Verzinkten Eisen- u. Stahldraht für Einfriedungen u. Spaliere.

Transmissionsseile, Pflugseile etc.

FELTEN & GUILLEAUME

Carlswerk, Mülheim a. Rh., bei Cöln.

General-Vertreter für Oesterreich-Ungarn:

EMIL PFAFF, WIEN, IX., Pelikangasse 18.

Depôt für Ungarn: Paul Kollerich & Sohn.

Depôt für Prag: Jäszy, Stadtpark 1604.

ASTHME — Duszność, chrypka, katary zadawnione i wszelkie cierpienia kanałów [illegible] ustępują po użyciu [illegible]

NEVRALGIES — Wszelkie cierpienia nerwowe każdej chwili ustępują po użyciu pigułek antinewralgijnych Dra CRONIER.

W Paryżu, Skład główny w Aptece pana Levasseur, rue de Pont-Neuf, [illegible] nabyć można we wszystkich głównych aptekach.

W apt. pp. P. Mikolaschа, K. Krzyżanowskiego, Z. Ruckera.

Na Gwiazdkę 1884

wysyła znany i renomowany wiedeński

Zakład zabawek

„zum Ritter“ we Wiedniu,

Landstrasse, Hauptstrasse, nr. 28,

oprócz wszelkich możebnych zabawek, tu wymienione nowości, podając tem samem sposobność mieszkańcom na prowincji, załatwić kupno tychże bezpośrednio u źródła po oryginal. cenach fabrycznych.

Mechaniczny orchestrion, za pociągnięciem sznurka przygrywa instrument ten najwytworniejsze melodje po sobie następujące sam przez się i kosztuje sztuka złr. 1.20.

Skakająca żaba olbrzymia do nakręcania, jest wielką zabawką dla młodych i starszych. Żaba jest olbrzymia i kosztuje tylko 30 ct.

Wesoły teatr Kaspra jest najnowszym wynalazkiem do zabawy dla dojrzałej młodzieży. Teatr opatrzony jest mechanizmem, za pomocą którego wprawia się w ruch figury. Teatr wraz z treścią kosztuje złr. 1.65.

Elektryczna kolej żelazna jest udałym i senzacyjnym wynalazkiem nowym. Kolej jest zrobiona z litego metalu, porusza się bez siły pary lub sprężyny bardzo długo od siebie i kosztuje sztuka złr. 1.50.

Flet czarodziejski Apollo za pomocą którego nieposiadając wiadomości muzykalnych przez pojedyncze zadęcie grać można całe utwory muzyczne, Angot, Fatiniza, Norma i t.p. sztuka 90 ct.

Całe uzbrojenie składające się z pałasza strzelby, kaska, ładownicy, bębna, trąbki, rzemieni, portopée, pistoletu i t. d. Wszystko razem pięknie wykonane złr. 2.50, lepsze złr. 4.25.

Ażeby wielu dzieciom ułatwić wybór, wysyłam jak co roku, ulubione

Zabawki w grupach.

GRUPA nr. 1. dla chłopców od 3 do 6 lat. **Tylko złr. 2.50.** 10 sztuk odpowiednich dobrze dobranych zabawek wraz z 20 wisiorkami na drzewko, 20 świeczek i 20 lichtarzyków.

GRUPA nr. 2. dla dziewcząt od 3 do 6 lat. **Tylko za złr. 2.50.** 10 sztuk odpowiednich do wieku zabawek, pomiędzy temi praktyczne przedmioty i także 20 wisiorek na drzewko, 20 świec i 20 lichtarzyków.

GRUPA nr. 3. dla dzieci od 6 do 12 lat. **Tylko za złr. 4.50.** 20 sztuk samych wyborowych zabawek, między temi pouczające zabawki również 30 świeczek, 30 lichtarzyków, 2 wisiorki, jedna zabawka komiczna gratis.

GRUPA nr. 4, dla dziewcząt od 6 do 12 lat. **Tylko złr. 4.50.** 20 sztuk odpowiednich przedmiotów między temi zabawki do zatrudnienia się samych i kasetki na robótki wraz z 30 świeczkami, 20 brylantowemi wisiorkami, 30 świeczkami i jeden garnitur ozdobny gratis.

Wysyłka za gotówkę lub pobraniem. Uprasza się pospieszyć się z zamówieniami, albowiem w ostatnich dniach jest natłok nader wielki.

Spielwaaren-Fabriks-Niederlage „zum Ritter“,

we Wiedniu, Landstrasse, Hauptstrasse 28. 3638 1—3

Najpiękniejszy podarek na Gwiazdkę!

100 tańców na fortepian

najpiękniejsze walce, galopady, marsze, polki, polki-mazurki, redowa, reinlendery, tyrolki i t. d. Wszystkie 100 tańców w wielkim formacie quarto w najelegantszem wykonaniu wysyła razem jako piękny podarek „na Gwiazdkę“

tylko za 3 złr. 50 ct.

Księgarnia i Handel nut

Moritz Glogau w Hamburgu.

Nowości

papieru listowego, kart wizytowych, daszków na lampy, kalendarzów, ozdób na Boże drzewko, przedmiotów komicznych i do gry w tombolę, poleca

Handel papieru

Eduard Boschan

we Wiedniu, Stephansplatz, Jasomirgottstrasse 6. 3682 1—6

Cenniki gratis i franco.

Nie ma nagniotków!

Niezawodny środek na wygubienie nagniotków, brodawek i innych podobnych narośli skórnych, bez bolu i bez żadnego niebezpieczeństwa.

Cena flakonu 50 ct.

w APTECE

K. KRZYZANOWSKIEGO

we LWOWIE.

Guwernantka

Polka, z francuskim i niemieckim językiem, oraz muzyką do ukończenia nauk poszukuje umieszczenia jako nauczycielka w kraju lub zagranicą.

Panny służące zaopatrzone w chlubne rekomendacje, są każdego czasu do umieszczenia w Biurze wywiadowczem

Julji Witoszyńskiej,

4265 Rynek, l. 28 we Lwowie. 1—3

NOWO URZĄDZONY

i z dniem 27. z. m. OTWORZONY

HANDEL TOWARÓW KORZENNYCH

pod firmą

W. Michalik

we Lwowie przy ulicy Żółkiewskiej l. 55.

naprzeciw klasztoru OO. Bazylianów przed rampą kolejową,

poleca szanownej PT. Publiczności na **ŚWIĘTA** swój obficie zaopatrzony MAGAZYN w doborowe gatunki **kawy, cukru** leipnickiego, **herbaty** od znanej firmy handlowej C. Trau, **czekolady** z różnych fabryk i w ogóle wszelkich innych artykułów wchodzących w zakres handlu korzennego, po nader przystępnych cenach!

Licząc na łaskawe poparcie i względy u szanownej PT Publiczności, na które zasłużyć sobie będzie mojem najusilniejszem staraniem, w tej nadziei polecam moje usługi, kreśląc się z głębokiem uszanowaniem

W. Michalik.

4263 1—4

Utrzymuje codziennie świeże prasowane drożdże.

Pieczywo krajowe i zagraniczne do herbaty.

Nowo otworzony magazyn

Wandy Krokowskiej

przedtem

L. Krokowski,

plac Marjacki, liczba 8,

poleca 4084II 1—?

Koszule po złr. 1.50, 2.20, 2.60.

Kalesony (Creas) po złr. 1, 1.45, 1.60, 2.

Kołnierze mężkie tuzin po złr. 2.40, 2.80.

Mankiety poczwórne tuzin po złr. 3.60, 4.60.

Skarpetki saskie tuzin po złr. 4.50, 6, 8, 10.

HOTEL de FRANCE

(HOTEL FRANCUZKI)

przedtem HOTEL LANG

we Lwowie, plac Marjacki l. 5.

HOTEL PIERWSZORZĘDNY, został dnia 10. grudnia 1884 OTWARTY, położony w środkowej części miasta z widokiem na dwa najpiękniejsze i najwięcej ożywione place Lwowa.

Zupełnie odnowiony i świeżo na sposób hoteli zagranicznych, z wszelkiemi wygodami i komfortem urządzony.

Restauracja w domu od 15. grudnia, zaopatrzona **dobrą kuchnią** w **doborowe wina** i inne napoje.

Pokoje i Salony począwszy od 80 ct. do złr. 3.50.

Dozór i porządek jak najlepszy.

Obszerne i wygodne wozownie i stajnie

Liczy na względy P. T. Publiczności

4259 1—8 **Wilhelm Weber**

Kantor wymiany

c. k. uprz. gal.

akcyjnego Banku Hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszemi

5% LISTY hipoteczne,

jakotóż

5% premiowane Listy hipoteczne,

które według prawa z d. 1. lipca 1868 (Dz. p.P. XXXVIII. N. 93) i najw. post. z dnia 17 grudnia 1871, mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych, kaucyj małżeńskich wojskowych, na kaucje i wadja, **są w tym kantorze do nabycia.**

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym, bez doliczenia prowizji. 3901 2—?

Ciągle świeże

Kwiczoły,

Jarząbki i Kuropatwy

zaś na poprzednie 6ciodniowe zamówienie, dostarczamy

bażanty

również **świeże łososie.**

WINA

stare tokajskie, reńskie, francuskie i szampańskie z najsławniejszych piwnic

i różnorodne delikatesy

polecają

Sadłowski i Markiewicz

we Lwowie w Rynku.

Kandydata notarjalnego

z początkową praktyką, nieżonatego, poszukuje **notarjusz w Staremmieście.** Przy zgłoszeniu należy podać bliższe warunki. Kandydaci z prowincji mają pierwszeństwo. 4251 1—3

PIGUŁKI BLANCARD'A

WAŻNE OSTRZEŻENIE

Od 1go stycznia 1885 r. wszystkie flakony prawdziwych pigułek i syropu jodanu z żelazem opatrzone zostaną pieczęcią ochronną spółki fabrykantów (L'Union des Fabricants) *zawiązanej w celu zapobiegania fałszerstwom. Ta oznaka pozwoli publiczności odróżnić łatwo prawdziwe pigułki i syrop od podrabianych i fałszowanych.*

Spółka fabrykantów *zresztą, ma za obowiązek ścigać i pociągać do odpowiedzialności przed prawem fałszerzy produktów, jak również robiących z nich użytek nieprawy i puszczanie w handel wszelkiego w ogóle produktu, który nie będzie opatrzony* firmą tejże spółki.

Blancard

Aptekarz, 40, ulica Bonaparte, Paryż.

Klucznica

mogąca się wykazać chlubnemi świadectwami, poszukuje służby do domowego gospodarstwa. Łaskawe listy proszę adresować W. Z. post rest. Tarnopol.

4 46 1—2

HANDEL

Karola Ballabana

WE LWOWIE

poleca

JABŁKA TYROLSKIE 1 kilo 44 ct. sztuka 8, 12, 15 ct.
GRUSZKI tyrolskie szt. 6, 12 i 15 ct
MARONY włoskie kilo 40 ct.
WINOGRONA hiszpańskie 1 kilo 1 zł. 50 ct.
ORZECHY tureckie kilo 80 i 48 ct
ORZECHY włoskie kilo 40 ct.
MIÓD biały kilo 80 ct., żółty 68 ct.
POWIDŁA węgierskie 32 ct. kilo.
MARMOLADA 72 i 96 ct. kilo.

Zbiór ulubionych Tańców:

Tymolskiego, Ustjanowicza, Falla, Lipińskiego, Hopfa i innych, razem zebrane 8 sztuk w ozdobnej oprawie tylko za 1 zł. 80 ct. (zamiast kupując osobno za cenę 5 zł.

do nabycia w księgarni

Seyfartha i Czajkowskiego

we Lwowie.

Tasiemca z głową

usuwa w pół godziny, zupełnie smaczne, nader łatwe i przyjemne w zażyciu lekarstwo. Skutek poręczony.

Cena dozy 6 zł. 50 ct. Prawdziwe tylko w aptece św. Jerzego we Wiedniu, V, Wimmerg 33, dokąd wnosić należy wszystkie zamówienia.

3664 9—16

Podarunek na Gwiazdkę.

Grające album

na fotografie, gra samo przy otworzeniu 2 kawałki z opery, tańce i t. d. w eleganckiem wykończeniu, poleca po cenie od 10 złr. i wyżej

F. Markalouse,

4267 **Praga Smichów.** 1—2

Do sprzedania z wolnej ręki

Kamienica 1-piętrowa

przy ulicy Pańskiej we Lwowie, zbudowana dla własnej wygody o jednym wielkim salonie z balkonem, 7 pokojach, przedpokoju i kuchni na 1. piętrze, a 8miu pokojach i 2 kuchniach na dole ze stajnią, wozownią i pomieszkaniem dla odźwiernego.

Bliższej wiadomości można zasięgnąć w „Księgarni Polskiej“ plac Halicki, we Lwowie. 4290 3—3

Dr. SCHMIDTA doświadczone

plasterki na nagniotki,

używają się od dziesięciu lat jako środek niesprawiający bolów i pewnie działający do usunięcia nagniotków. Skuteczność dr. Schmidta plasterków jest zadziwiająca, bowiem po kilkorazowem użyciu każdy nagniotek wypada bez operacji. Cena pudełka z 15 plasterkami i rogowym rozszczepem do wyciągania nagniotków kosztuje 23 ct.

Dr. Behra ekstrakt na nerwy.

Przyrządzony z roślin leczniczych według własnej metody ekstrakt, który od wielu lat okazał się skutecznym przeciw **cierpieniom nerwów,** a to: **bolom nerwowym, migrenie, ischias, bolom w krzyżach** i grzbiecie, epilepsji, porażeniu, osłabieniu i pomazaniom Dr. BEHRA ekstrakt nerwowy używa się ze skutkiem przeciw **reumatyzmowi, sztywności muskułów, reumatyzmowi w stawach i muskułach, nerwowym bolom w głowie i szumowi w uszach.** Ekstrakt dr. Behra używa się zewnętrznie. Cena flaszeczki z dokładnym opisem 70 ct., zawsze w zapasie.

NB. Przy kupnie raczy szan. Publiczność wyraźnie żądać wyrobów Bittnera i tylko te za prawdziwe uważać, które opatrzone są całą firmą „Juljusz Bittner“ aptekarz w Gloggnitz i wszystkie tym podobne wyroby odrzucać jako niegodziwe naśladownictwa.

Główny skład: Gloggnitz, Niederösterreich, w aptece Juliusza Bittnera.

Dr. Schmidta „Plasterki“ i dr. Behra „Estrakt na nerwy“ są do nabycia **we Lwowie w apt. K. Mikolascha i Z. Ruckera,** Stanisławów A. Beil apt. tudzież w wielu aptekach. 8932 5—25

Lalki! Lalki! Lalki!

na Gwiazdkę!

Pierwsza Fabryka Lalek z poręczeniem trwałości lalek, premiowana na wystawach obesłanych.

Lalka 45 ctm. wyśmienita z włosami	złr.	—.60,	—.90,	1.20
Te same do niestłuczenia	„	—.85,	1.10,	1.50
„ „ ubrane	„	1.20,	1.50,	1.80
„ w kostiumie damy salonowej	„	2.50,	3.—	

Piękne francuskie lalki modelowe złr. 1.10, 1.50, 1.90, 2.50 do 10 zł.

„ prawdz. francuskie Be-Be ruchliwe z głową biszk. złr. 3, 4, 5, 6 do 15.

Jakoteż setki innych gatunków lalek, z ruchom. oczyma, wołające: papa, mama i t.d.

Najlepszą zabawką dla dziewcząt jest przezemnie wprowadzone „naczynie zdrowia“ z cynku, karton po ct. 30, 55, 75, 95 i złr. 1.50. Dalej wózki dla lalek, konie wahadłowe (w każdej wielkości), lady kupieckie, kuchnie, koleje, sikawki i t.d. Wysyłka za pobraniem. Największy wybór dekoracyj na drzewko i lichtarzyków.

A. KLEIN, 8779 1—10

tylko VII, Mariahilferstrasse 116, we Wiedniu.

NEUSTEIN'S Verzuckerte BLUTREINIGUNGS-PILLEN DER HEIL. ELISABETH

Przed wszystkiemi tym podobnemi preparatami mają pierwszeństwo, albowiem nie zawierają one w sobie żadnych szkodliwych substancyj, używane z najlepszym skutkiem w chorobach spodnich organów ciała, przeciw zimnicy, chorobom organów piersiowych, chorobom naskórnym, chorobom ocznym, chorobom mózgu i ust, chorobom dziecięcym, chorobom kobiecym; sprawiają lekkie rozwolnienie, przeczyszczając krew, żaden środek leczniczy nie jest tak korzystnym a przytem zupełnie nieszkodliwym, ażeby

ZATWARDZENIE

usunąć, to niezawodne źródło prawie wszystkich chorób. Z powodu że się biorą w formie ocukrzonej, dzieci chętnie zażywają. Pigułki te zostały odszczególnione pochwalnem świadectwem radcy dworu profesora Pitha.

Pudełko zawierające 15 pigułek kosztuje 15 ct; rulenik zawierający 8 pudełek zatem 120 pigułek, kosztuje 1 złr. 8746 1—15

Philipp Neustein Apotheker

Przestroga. Każde pudełko na którem nie znajduje się firma „Apotheke zum heiligen Leopold“ a na stronie odwrotnej marka ochronna jest falsyfikatem, przed kupnem których się ostrzega.

Należy się pilnować, czy nie kupuje się zły, nieskutkujący lub nawet szkodliwy preparat. Należy żądać wyraźnie „Neusteins Elisabeth-Pillen“ te bowiem na obwinięciu opatrzone są ubocznym podpisem.

Główny skład we Wiedniu: „Apotheke zum heil. Leopold Ph. Neustein, róg Plankengasse i Spiegelgasse.

Skład we Lwowie u Z. Ruckera apt., i J. Beisera apt.

Pierwsze austr.

Thüren-, Fenster- und Fussboden-

Fabriks-Gesellschaft

Towarzystwo fabryczne, wyrabiające drzwi, okna i podłogi

we Wiedniu IV., Heumühlgasse 13, założone **1817.**

pod kierownictwem M. Markerta,

poleca swoje **wielkie składy gotowych drzwi i okien wraz z okuciem, tudzież spodów okrętowych i dębowych amerykańskich posadzek na fryzach i parkietowych.**

Fabryka, utrzymując wielki skład **suchego materjału drzewnego,** tudzież zapasy gotowego towaru na składzie, może załatwić każdą potrzebę tych artykułów w najkrótszym czasie. Taż przyjmuje także sporządzenie **portalów, urządzeń dla koszar, szpitalów, szkół, kantorów** itp., prócz tych wszelkie maszynami wyrobić się mające roboty drzewne według podanego rysunku i modelu z wyjątkiem sprzętów pokojowych. 4007 1—12

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Groman. Naczelny i odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański. Z drukarni „Gazety Narodowej“.